

Głos

weekend

Piątek

18 października 2019

nr 81 (LXXIV)

cena: 17 Kč

Pismo ukazuje się
we wtorki i piątki

WIADOMOŚCI
**BĘDZIE
MUZEUM W HUCIE**
STR. 2-3



WYWIAD
**PRZYGODA
ŻYCIA Z OLGĄ
TOKARCZUK** STR. 7



HISTORIA
**HISTORIE
POLSKICH KOBIET**
STR. 9



Święci pod »ostrzałem«

PROBLEM: Najpierw mogło się wydawać, że chodzi o niewinną zabawę. Kiedy jednak ataki na witraże w górnosuskim kościele pw. św. Józefa nie tylko zaczęły się powtarzać, ale również przybierać na sile, stało się jasne, że w tym przypadku chodzi o coś więcej niż głupi dziecięcy żart.

Beata Schönwald

Pierwsze dziury w witrażu św. Izydora umieszczonym po lewej stronie ołtarza głównego pojawiły się przed ubiegłorocznym Bożym Narodzeniem. Potem w ciągu kolejnych miesięcy zaczęły przybywać kolejne. Sytuacja osiągnęła swoje apogeum w momencie, kiedy pod koniec września przed ołtarzem wyładował kamień wielkości dziecięcej dłoni, który został wrzucony przez sąsiedni boczny witraż. Na szczęście, nikogo nie było wtedy w kościele. Nie minęły jednak dwa tygodnie i incydent się powtórzył. – Kiedy witraż św. Izydora został uszkodzony po raz pierwszy, sprawę zgłosiliśmy na policję. Od razu też zaczęliśmy poszukiwać firmy, która zajmie się jego renowacją. Nie jest to łatwe, ponieważ jak się okazało, nie jesteśmy jedynym kościołem, który ma ten problem. Widocznie, rozbijanie witraży kościelnych stało się ostatnio dość popularną zabawą – mówi proboszcz ks. Mirosław Kazimierz.

W chwili obecnej wnęki po witrażach koło ołtarza głównego zostały zabite deskami. Oprócz witraża św. Izydora do naprawy oddano również prawy witraż św. Anny. – Renowacja witraży to długi proces, który składa się z kilku nawiązujących na siebie etapów. Dlatego będziemy się cieszyć, jeżeli wrócą one na swoje miejsce przed Bożym Narodzeniem. Koszt reperacji witraża św. Izydora, który w momencie przekazywania do warsztatu przypominał bardziej sito niż dzieło sztuki, wyceniono na

88 tys. koron – informuje duszpasterz.

Ozdobne witraże w górnosuskim kościele są świadectwem wiary wielu pokoleń górnosuszan, a także trwałym śladem polskości. Za witraż poświęcony „św. Annie, patronce matek” zapłaciła rodzina Mackowskich, fundatorem „św. Izydora, patrona rolników” była rodzina Siwków, św. Jadwigę ufundowali państwo Krzystkowie, a na witraż św. Stanisława Kostki złożyli się parafianie.

– To bardzo przykra sprawa, bo przez tyle lat te witraże nikomu nie przeszkadzały, aż nagle stały się problemem. Św. Izydora ufundowali mój dziadek z prababcią, ponieważ chcieli, żeby patron rolników był ozdobą miejscowego kościoła – mówi Karol Siwek, który jest jednym z potomków rolniczej rodziny Siwków. – To smutne, co się teraz dzieje. Sprawa górnosuskich witraży dotyczy bezpośrednio również naszej rodziny. Zawsze byliśmy dumni z tego, że fundatorem jednego z nich był dziadek mojej żony, Kornel Mackowski. Po każdym kolejnym ataku czujemy się jednak coraz bardziej bezsilni – stwierdza Josef Žerdík, który w Suchej Górnej pełni funkcję zastępcy wójta.

Lekiem na ową bezsilność mogą być kamery. Jak zaznacza samorządowiec, w przyszłym tygodniu w gminie odbędzie się spotkanie w sprawie przygotowania projektu monitoringu wioski. – Naszym celem jest systemowe rozwiązanie. Chcemy, żeby kamery zostały zainstalo-

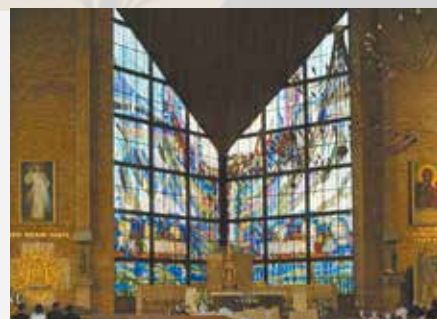


• W tym miejscu znajdował się witraż św. Izydora – wyjaśnia ks. Mirosław Kazimierz Fot. BEATA SCHÖNWALD

Witraż to ozdobne wypełnienie okna,

wykonane z kawałków kolorowego szkła wprawianych w ołowiane ramki osadzone między żelaznymi sztabami. Ramki stanowią kontur rysunku, kreskowanie na szkle lub malowanie na nim przezroczystymi farbami oddaje charakterystyczne elementy (głowę, oczy,

ręce, fałdowanie szat, cieniowanie figur). Witraże stosowano głównie w budownictwie sakralnym.



Technika witrażu znana była w starożytności, jednak została rozpowсюżniona od wczesnego średniowiecza, a rozwinęła się w sztuce gotyckiej. Renesans witrażownictwa nastąpił na przełomie wieków XIX i XX w sztuce secesji.

Największy w Europie witraż (212 metrów kwadratowych) znajduje się w kościele Najświętszego Serca Jezusa Chrystusa w Rypinie (na zdjęciu).

wane w najbardziej eksponowanych miejscach. Część z nich ma się pojawić już w przyszłym roku – przekonuje. Czy jedna z kamer znajdzie się na tyłach kościoła, nie wiadomo. Parafia w tzw. międzyczasie nie zamierza jednak czekać z założonymi rękami. Doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że każdy kolejny miesiąc, a czasem nawet tydzień, może oznaczać kolejne zniszczenia i dodatkowe koszty. – Zamówiliśmy siatki ochronne na wszystkie okna i witraże. Dwie już zostały zamontowane, a na instalację kolejnych z niecierpliwością czekamy – dodaje proboszcz. ▲

SPORT

Szybcy i wściekli

Karwina. Zapowiada się rewolucja? Wszystko na to wskazuje, przynajmniej jeśli chodzi o świat czeskiej najwyższej klasy rozgrywek w piłce ręcznej mężczyzn. Drużyna Banika Karwina na najbliższy wtorek zwołała nadzwyczajną konferencję prasową, na której chce zaprezentować swoje stanowisko dotyczące niedokładnych werdyktów sędziów podczas meczów ekstraklasy. STR. 13



REKLAMA



NASZ »GŁOS«



Beata Schönwald
beata.schonwald@glos.live

Przy okazji jednej z naszych rodzinnych debat na temat segregacji śmieci weszłam na stronę internetową, na której został umieszczony spis najbardziej popularnych odpadów i czas ich rozkładu. Ze zdumieniem stwierdziłam, o czym być może Czytelnik już dawno wie, że najdłużej rozkładają się pampersy. Na to, aby zniknęły bez śladu, potrzeba... 250 lat. Dla porównania folii aluminiowej oraz butelce PET wystarczy lat 100, kubkowi z plastiku 70, a z papierem przyroda poradzi sobie w cztery miesiące.

Zaskoczyło mnie to, a równocześnie zastanowiło. Kto trzymał w rękę nowoczesnego pampersa, wie doskonale, że jest to produkt na pozór tak samo niewinny jak dziecięca pupa, na którą jest zakładany. Materiał jest lekki, można powiedzieć, wręcz przewiewny, przypominający papier. Kto by się spodziewał, że wyrzucony do kubła na śmieci będzie w stanie przeleżeć w nim aż 250 lat. Nie wiem co prawda, jaka technologia jest stosowana przy produkcji pampersa, że przez kilka godzin potrafi skutecznie wchłaniać „słusiu”. Nie wiem również, czy naukowcy, którzy obliczyli 250 lat na jego rozkład, wzięli pod uwagę ową cuchnącą zawartość pieluszek, która, moim zdaniem, powinna znacznie przyspieszyć jej unicestwienie. Tak czy owak jedna czwarta tysiąclecia to okres 8-10 pokoleń. To bardzo dużo, jeśli wziąć pod uwagę, że dziennie maluch zużywa 5-6 pampersów.

Jakie jest wyjście? Antynataliści, aby zatrzymać coraz większą degradację naszej planety, widzą je w zatrzymaniu prokreacji. Ja jednak uważam, że zanim zdecydujemy się wymrzeć jako ludzkość z powodu wizji niezużytych gór pampersów, powinniśmy sięgnąć po bardziej banalne rozwiązania. Takie, jak np. powrót do sprawdzonych tetrowych pieluszek. Słyszałam, że istnieją młode mamy, które je stosują.

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



• Na archiwalnym zdjęciu, które znaleźliśmy w naszym archiwum, była pierwsza dama – Jolanta Kwaśniewska. A może ktoś z czytelników podszepnie nam, gdzie i przy jakiej okazji zostało zrobione to zdjęcie? Piszcie na adres: info@glos.live.
Fot. ARC

CYTAT NA DZIŚ



Olga Tokarczuk,
polska noblistka,
komentując wyniki wyborów parlamentarnych

...
Różnice między obozami są bardzo duże w najbardziej fundamentalnych sprawach. Polska prawica ma swoją wizję świata, historii i tego, jak powinna wyglądać kultura. Jestem zaniepokojona próbami zawłaszczenia pamięci historycznej, które odbywają się w kwestiach dotyczących muzeów i teatrów

DZIŚ...

18

października 2019

Imieniny obchodzą:

Julian, Łukasz
Wschód słońca: 7.09
Zachód słońca: 17.51
Do końca roku: 74 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Łącznościowca
Dzień Listonosza

Przysłówia:

„Październik chodzi po kraju, wygania ptactwo z gaju”

JUTRO...

19

października 2019

Imieniny obchodzą:

Piotr, Ziemowit
Wschód słońca: 7.11
Zachód słońca: 17.49
Do końca roku: 73 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Normalizacji
Narodowy Dzień Pamięci Duchownych
Niezlomnych

Przysłówia:

„Październik ciepły, będzie luty skrzepły”

POJUTRZE...

20

października 2019

Imieniny obchodzą:

Felicjan, Irenał
Wschód słońca: 7.12
Zachód słońca: 17.47
Do końca roku: 72 dni
(Nie)typowe święta: Europejski Dzień Seniora
Międzynarodowy Dzień Szefa Kuchni
Przysłówia: „Idzie jesień, a tu pusta kieszeń”

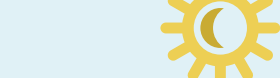
POGODA

piątek



dzień: 13 do 20 C
noc: 14 do 11 C
wiatr: 3-4 m/s

sobota



dzień: 11 do 20 C
noc: 16 do 14 C
wiatr: 2-3 m/s

niedziela



dzień: 15 do 21 C
noc: 17 do 15 C
wiatr: 2-4 m/s

Będzie muzeum w hucie

Na obszarze Witkowice Dolnych powstanie nowe muzeum, którego założycielem będzie państwo. Placówka o nazwie Museum+ udostępni ostrawianom oraz turystom zbiory muzeów narodowych. Wystawiane będą eksponaty z zakresu przyrody, historii, techniki, designu i sztuki.

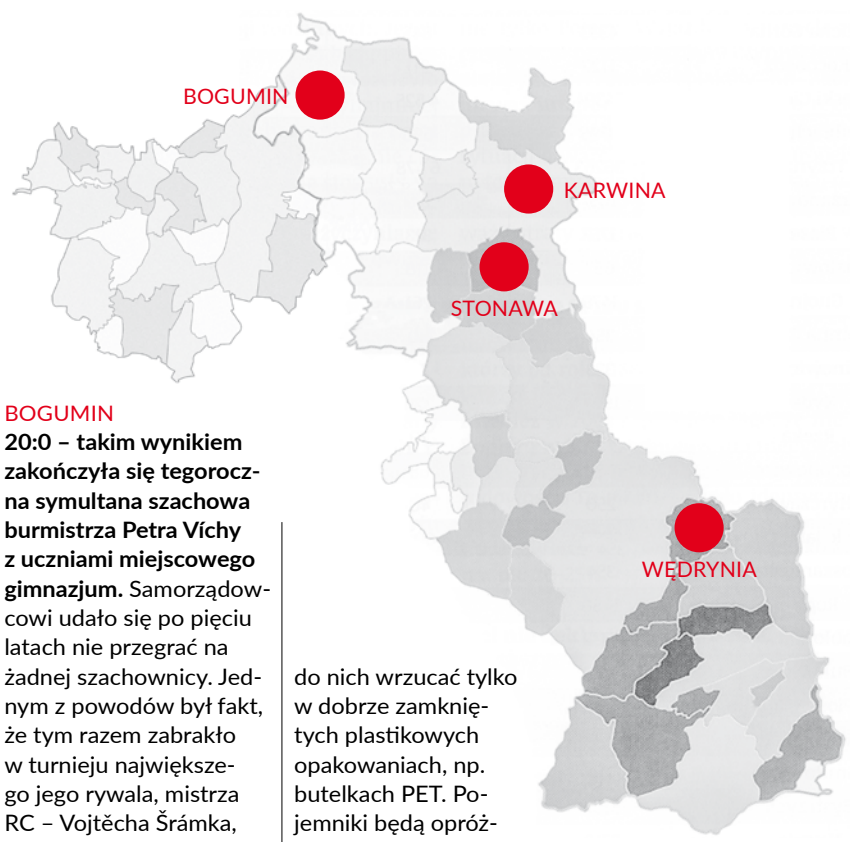
Danuta Chlup

Museum+ powstanie po rewitalizacji wielkich pieców nr 4 i 6, które są częścią strefy



• Minister Lubomír Zaorálek (na pierwszym planie z lewej) zwiedza Witkowice Dolne w towarzystwie hetmana Ivo Vondráka. Fot. Ministerstwo Kultury

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

20:0 – takim wynikiem zakończyła się tegoroczna symultana szachowa burmistrza Petra Vichy z uczniami miejscowego gimnazjum. Samorządowcowi udało się po pięciu latach nie przegrać na żadnej szachownicy. Jednym z powodów był fakt, że tym razem zabrakło w turnieju największego jego rywala, mistrza RC – Vojtěcha Šrámka, który akurat startował na mistrzostwach świata w Indiach. W sumie Vicha rozegrał z gimnazjalistami już 24 symultanek, w których odniósł 439 zwycięstw. Do tego trzeba doliczyć 22 remisy i 14 porażek. (sch)

KARWINA

Do tej pory zużyty olej i tłuszcz spożywczy najczęściej trafiały do kanalizacji miejskiej. Teraz będzie inaczej. Do końca miesiąca pojawi się w mieście 30 nowych, 240-litrowych pomarańczowo-czarnych pojemników na tego typu odpad kuchenny. Oleje i tłuszcze spożywcze można będzie

do nich wrzucać tylko w dobrze zamkniętych plastikowych opakowaniach, np. butelkach PET. Pojemniki będą opróżniane raz na trzy miesiące. (sch)

STONAWA

Kolejna okazja, żeby podzielić się z tymi, którzy mają mniej. We wtorek w godz. 10.00-17.00 w hali sportowej odbędzie się zbiórka odzieży używanej dla organizacji charytatywnej „Adra”. Oprócz niezniszczonej, czystej odzieży, można przynosić obuwie, pościel, naczynia kuchenne, okulary oraz apteczki samochodowe. Nie będą natomiast przyjmowane materace, rowery czy wózki dziecięce, ponieważ nie da się ich bezpiecznie przetransportować. (sch)

WĘDRYŃIA

Ścieżka rowerowa, która ma połączyć wioskę z sąsiednim Trzyřicem, nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Do końca kwietnia gmina chce mieć przygotowaną wszelką dokumentację. Ścieżka poprowadzi od skrzyżowania obok polskiej szkoły do szpitala na Sośnie. Będzie miała 1400 metrów długości, a szeroka ma być na trzy metry. Jedną jej połowę zostanie przeznaczona dla rowerzystów i rolkarzy, druga dla pieszych. (sch)

zabytkowej Witkowice Dolne. Koszty budowy muzeum, a następnie jego eksploatacji pokryje państwo, wykorzystując fundusze europejskie. W ub. piątek przedstawiciele Ministerstwa Kultury RC, miasta statutarnego Ostrawa, województwa morawsko-śląskiego oraz Witkowice Dolnych podpisali memorandum o wspólnych przygotowaniach i realizacji projektu. Minister kultury Lubomír Zaorálek obejrzał w piątek teren przyszłej placówki.

– W Ostrawie, trzecim pod względem wielkości mieście w kraju, nie ma dotąd ani jednej instytucji kulturalnej założonej przez Ministerstwo Kultury – zauważył minister.

– Zachowujemy się po macoszemu w stosunku do regionu i ludzi, którzy w przeszłości wykonaliby ogrom pracy dla dobra nas wszystkich. To musimy zmienić, pieniądze państwowe nie mogą pomagać tylko Pradze – dodał.

Muzeum będzie wystawiało zbiory, które na razie znajdują się w depozytach i nie są dostępne dla zwiedzających. W obiekcie powstanie także nowoczesna pracownia cyfryzacji, konserwacji i restaurowania eksponatów.

Realizacja projektu będzie jednak wymagała czasu. W pierwszym etapie zostanie przeprowadzona rewitalizacja pieców oraz ich adaptacja do celów wystawienniczych i edukacyjnych. Pierwszy krok poczyniło województwo, zlecając opracowanie studium wykonalności. (dc)

Upamiętnią prof. Jana Szczepańskiego

W dniach 21-24 października w Cieszynie i Ustroniu odbędzie się VI edycja Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. prof. Jana Szczepańskiego. Jej idea jest współczesną formą realizacji marzenia profesora Szczepańskiego o „wolnej szkole nauk filozoficznych i społecznych w Ustroniu”, o której pisał w swych „Dziennikach”. Ideę szkoły uchronił od zapomnienia i skutecznie upowszechnił w lokalnym środowisku prof. Daniel Kadłubiec, który jest obecnie przewodniczącym Komitetu Naukowego Szkoły i jej honorowym rektorem.

Otwarcie tegorocznej edycji WSN-FiS nastąpi w poniedziałek, 21 października o godz. 9.00 w Zamku Cieszyn w Cieszynie. Gośćmi będą przedstawiciele innych dyscyplin zainteresowani twórczością prof. Jana Szczepańskiego. Po południu, gdzie o godz. 9.00 nastąpi nadanie imienia prof. Jana Szczepańskiego auli Szkoły Podstawowej nr 1. Po południu naukowcy złożą kwiaty pod pomnikiem prof. Jana Szczepańskiego, po czym przejadą autokarem do Ligotki Kameralnej.

W środę, 23 października, uczestnicy Szkoły powrócą do Cieszyna. W Centrum Konferencyjnym Uniwersytetu Śląskiego przez cały dzień będą trwały warsztaty dla uczniów szkół podstawowych i średnich. Dzień później podobne zajęcia dla młodzieży odbędą się w auli Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu. (wik)

Kancelaria Kongresu przypomina

Kancelaria Kongresu Polaków w RC przypomina, że wnioski projektowe do Funduszu Rozwoju Zaolzia zgłoszone do 31 października będą oceniane na Komisji Granatowej, która odbędzie się w grudniu. Wnioski dostarczone po tej dacie przejdą na następny kwartał.

W środę, 23 października o godz. 17.00, w Centrum Coworkingowym (nad czeskokieszyńskim klubem Dziupla przy ul. Strzelniczej) zaplanowano ponadto kolejne spotkanie, którego celem będzie konsultacja projektów. Udział należy potwierdzić najpóźniej do dziś, czyli 18 października, na adres: smp@centrum.cz, jednak ze względu na roboczy charakter spotkania liczba miejsc jest ograniczona do 10 osób.

„Jak zwykle każdy uczestnik spotkania powinien zabrać ze sobą laptop, a także znać przynajmniej ogólny zarys swojego zamiaru projektowego (cele, program, nazwę czy termin realizacji)” – zastrzegają organizatorzy wydarzenia. (wik)

6

ton nielegalnego tytoniu, a także maszyny służące do produkcji i suszenia tytoniu zabezpieczyli ciesznińscy policjanci. Jesienią funkcjonariusze z ciesznińskiego wydziału do walki z przestępczością gospodarczą namierzili w powiecie ciesznińskim nielegalną fabrykę tytoniu. Po wejściu do środka okazało się, że hala produkcyjna została przystosowana do produkcji krajanki tytoniowej na wielką skalę. Policjanci ujrzeli kompletną linię technologiczną oraz duże ilości samego tytoniu. Zabezpieczyli ponad 3200 kg suszu i 2400 kg krajanki tytoniowej, a także maszyny do cięcia z kompletnym osprzętem oraz bęben do parowania i suszenia tytoniu. Podczas akcji policjanci zatrzymali 51-letniego mężczyznę ze Śląska, który usłyszał już prokuratorskie zarzuty i grozi mu do trzech lat więzienia. Sprawa ma jednak charakter rozwojowy. Funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej ustalili, że w przypadku wprowadzenia tytoniu na rynek Skarb Państwa straciłby ponad 4 mln złotych. (wik)

W SKRÓCIE

Bezečna z nagrodą biskupa

W dniu św. Jadwigi, patronki Śląska oraz diecezji ostrawsko-opawskiej, biskup František Václav Lobkowicz odznacza co roku osoby zaangażowane w działalność na rzecz swoich parafii lub Caritasu. W tym roku została odznaczona także Marta Bezečna, długoletnia (dziś już na emeryturze) dyrektorka Caritasu w Trzyńcu. Odznaczania wręczone są w katedrze Boga Zbawiciela w Ostrawie. W tym roku biskup wyróżnił 31 osób. – Wśród odznaczonych znajdziemy długoletniego organistę i kościelną, kobiety, które ofiarnie opiekują się kościołami i kaplicami, ale też dwie siostry zakonne i jednego księdza – poinformował Pavel Siuda, rzecznik diecezji.

„Potrafiła przekonać ludzi do wspierania dzieła charytatywnego i – pomimo że przysługiwało jej już prawo do wypoczynku – została w pracy aż do czasu, kiedy Caritas Trzinec ustabilizował się i był przygotowany na zmianę” – czytamy w nominacji dla Bezečnej. (dc)

...

Nowe auta pogotowia

Flota Morawsko-Śląskiego Pogotowia Ratunkowego wzbogaciła się niedawno o nowe pojazdy ratownicze wyposażone w specjalistyczny sprzęt medyczny. Zakup był możliwy dzięki pieniądзом pozyskanym z Funduszu Zapobiegania Szkodom. Pogotowie Ratunkowe Województwa Morawsko-Śląskiego otrzymało dofinansowanie w wysokości 3 775 685 koron. Specjalistyczny volkswagen transporter z napędem na cztery koła otrzymała Grupa Ratownictwa Medycznego w Trzyńcu. Drugim zakupionym samochodem jest natomiast škoda octavia scout o wartości prawie miliona koron. (wik)

Bursztynowe schody



• Marie Rottrowa odsłania swoją gwiazdę. Fot. mat. pras. UW w Ostrawie

Ostrawa ma od środy Bursztynowe Schody Sławy. Otwarte zostały w Bolt Tower, czyli byłym wielkim piecu numer 1 w Witkowicach Dolnych. Na klatce schodowej będą co roku umieszczane dwie gwiazdy z nazwiskami znaczących artystów z regionu morawsko-śląskiego, laureatów Nagrody Bursztyn za całokształt działalności na polu kultury. Gwiazdy są produkowane ze stali z rdzawą patyną, odporne na wpływy zewnętrzne. Pierw-

sze dwie gwiazdy odsłoniли laureaci tegorocznej nagrody – piosenkarka Marie Rottrowa oraz fotograf i pedagog Jindřich Štreit. Razem z gwiazdami odsłonięto tablicę pamiątkową, na której został wypalony laserem cytat prof. Štreita: „Jeżeli połączymy miłość ze sztuką, możemy być szczęśliwi”.

Bursztynowe Schody Sławy wchodzi w skład turystycznej trasy zwiedzania dawnego wielkiego pieca. (dc)

W OBIEKTYWIE...



• Przed tygodniem ambasador RP w Czechach – Barbara Ćwiro, przyjęła osobistości i gwiazdy polskiego kina goszczące w Pradze na 6. Festiwalu Kina Środkowoeuropejskiego 3 Kino. Zaproszenie przyjęli reżyserzy Krzysztof Zanussi i Janusz Majewski, aktorka Sonia Bohosiewicz, producent filmowy Włodzimierz Niderhaus oraz dyrektor festiwalu, Vavřinec Menší. W Pradze zaprezentowano najnowsze produkcje uznanych polskich reżyserów, m.in. „Czarny Mercedes” Janusza Majewskiego, „Eter” Krzysztofa Zanussiego czy „Obywatel Jones” Agnieszki Holland. Wydarzenie honorowym patronatem objęła ambasador RP w Pradze. (wik)

Fot. ARC Ambasady RP w Pradze

REKLAMA

Firma ARAGMA s.r.o.,
ortodontcja MUDR. Agaty Mohammad
zatrudni

RECEPJONISTKĘ
DO GABINETU ORTODONTYCZNEGO

Kwalifikacje:

Ukończona szkoła średnia lub wyższa, kurs asystentki dentystycznej mile widziany, podstawy księgowości, umiejętność szybkiego pisania, odpowiedzialność, komunikatywność, otwartość i przyjazny sposób bycia, znajomość języka polskiego i podstawy języka angielskiego oraz pracy na PC.

Oferujemy:

Stalą pracę w miłym zespole, rozpoczęcie pracy w dogodnym terminie.
CV prosimy wysłać na adres mailowy: contact@big-smile.eu,
do 31.10.2019.

Gdy mit ciałem się staje, czyli o drodze od słów do czynów

Pełne parkingi wokół trzynieckiej „Trisii”, mnóstwo ludzi, no i wypełniona sala największego obiektu w Trzyńcu, gdzie można pokazać kulturę. W holu domowe kotłocze, gra kapela, jednym słowem, święteczna atmosfera.

Tak ma być, kiedy taki zespół jak „Oldrzychowice” zaprasza na swoje 40-lecie. Jak to wszystko leci. Pamiętam jego raczkujące lata, a tu już dorosły organizm artystyczny. Dorosły, ale i młody, patrząc na tańce cieszyńskie w wykonaniu tych, którzy byli na samym początku. Uśmiechnięci, z gracją, powagą, bo to tańce mieszczańskie, więc dostojności im dodać trzeba, i tak właśnie było. A więc już nie najmłodszy był bardzo młodzi. Byli też naprawdę wiekową młodzień, nawet kołaskowi. Wzruszający był widok na beztrojsko bawiące się dzieci z rymowanymi, przezywankami, co znakomicie rozwijało ich zdolności werbalne. Dzisiaj zastępują je komórki i tym podobne –fony, gimnastykujące palce, a nie język. Jeszcze bardziej wzruszające były mamusie z paromiesiecznymi pociechami. „Oldrzychowice” nie zginą. Mają wielo generacyjny zespół, co dla życia tradycji jest sprawą kapitalną i jedyną. Gdy dodamy do tego ujmujący mit o drewnianej piszczałce, która z promieniami słońca spadła do doliny między Ostrowa a Jaworowem, dając początek jubileuszowemu Zespołowi, jesteśmy o jego przyszłość spokojni. Słońce było, jest i będzie najpewniejszą gwarancją życia, co dla „Oldrzychowicz” jest prognostykiem najważniejszym.

Parę słów o programie

Jak się rzekło, początek był cieszyński z pięknymi chodzonymi, tańcami figuralnymi, będącymi blaskiem ziemi wokół książęcego Cieszyna. Tu nie ma miejsca na indywidualne popisy, na komiczne sytuacje rodem z pastwisk czy z karczem, tu króluje powaga gazdów i gaździnek, którzy żywili i bronili tradycji. Pasterze i dziwyki byli i odchodzili, gazdowie zaś przez całe wieki tkwili w swojej ojcowiznie. I taki jest sens cieszyńskiego tańcowania, co też się stało, „Oldrzychowice” dały aż nadto do zrozumienia, że przez te cztery dekady nie zakopywały swoich talentów, rozglądając się także po bliższej i dalszej okolicy. Wędrowały po Morawach, Słowacji i Polsce, a z tego bogatego wachlarza wyciągnęły „Kopanie” dla ciekawego widzenia sceny, przejrzystego poruszania się po niej z elegancją właściwą temu regionowi. Nie oznacza to jednak pomniejszenia wartości Kaszub, Pomoronia, Rzeszowa, wschodniej Słowacji. Różne regiony mają nie tylko swoje tańce, muzykę i tańce, ale także w nich wpojona dusza, co stanowi o ich niepowtarzalności. Umiejętność jej odczytania jest osiągnięciem szczytowym, technika zaś ma temu odczytaniu

służyć, nie nad nim górować. Bardzo ciekawym i chwytliwym zarzem był „przerzywnikowy” popis Grupy Ja-kubka z koktajlem piosenkowym, zbudowanym na zasadzie konstrukcji łańcuchowej. Jej ogniwami były słowa, ewokujące kolejne piosenki różniące się wszystkim – tematyką, rytmem, melodyką. Był w tym humor, pomysłowość, oryginalność. Nie wiem, skąd na to wpadli, ale jeżeli mają to z własnej głowy, należy zdjąć z tej naszej kapeluszy. Też o drugiej kapeli, niejako zespołowej, grającej z pamięci, elegancko i czysto, tylko dobre słowa powiedzieć należy. Wracając do Grupy Ja-kubka, uważam, że powinna się wyżyć dwóch rzeczy – lekkich przejawów synkopowania i ostrego rytmizowania, typowego dla kapel górskich od Żywca po Podhalę.

Po przerwie

Jan Tacina miał szczęście, że urodził się pod Koziniec. Owo szczęście na tym się zasadza, że ogromny dorobek zbieracki tego „beskidzkiego Kolberga”, jak się go czasem nazywa, nie wpadł w zapomnienie dzięki właśnie „Oldrzychowicom”. Te z kolei postanowiły go odrodzić, pokazać, wypolerować i przywrócić do życia.

Bez nich te skarby cieszyńskiej ziemi byłyby nadal zakopane, byłyby czymś martwym, muzealnym, unieruchomionym na kartkach, a wielu, bardzo wielu by nawet nie wiedziało, że ktoś tak zasłużony wyrastał nad Tyrką. Świetnym pomysłem było wprowadzenie na scenę quasi-Tacine, pokazanie jego wędrowek nie z magnetofonem, ale ołówkiem i zeszytem, a jego informatorką była nieodróżniona p. Alena Grycz. Była jedną z najwyrazistszych indywidualności koncertu i śmiało mogłaby wystąpić z folklorystycznym recitalem słowno-muzycznym. Pomysł i wykonanie rewelacyjne.

Cztery pory cieszyńskiego roku obrzędowego, którego inspiracją był właśnie Jan Tacina, były jakby wizją, drogą ku przyszłemu czasem, określającą sens i wartość Zespołu. Odwiedziny sąsiadów są ciekawe artystycznie i poznawczo, ale ojczyna-ojcowizna jest jedyną w świecie. Ona jest misją, posłannictwem „Oldrzychowicz” i każdego naszego zespołu. Tę cieszyńską kulturę ojczynę pokazały „Oldrzychowice”, odsłaniając również jej arcy-sympatyczny urok, tkwiący niejako w dysonansie między rodzajem folkloru a jego wykonawcami. Niebawem widowiskowe było pod

tym względem humorystyczne zinscenizowanie folkloru dziecięcego przez dorosłych. Na początku koncertu były w nim dzieci, które za te lata wyrosły, jednak za tych 40 lat zachowały w sobie dziecięce widzenie świata, płynące z niego wigo, radość, chęć życia. Także to rozwiązanie zasługuje na medal.

Finał

Uważam, że finał wzruszającego koncertu powinien być bardziej przejrzysty, jedorodny, mocny w wyrazie, dynamiczny. Taniec trójkowy „piękła placki” nie gwarantuje tego, scenę raczej zamula, zamiast ją wyprofilować. To najslabsze musi być na końcu, by ludzie nie zapomnieli.

Pełna scena pokazała moc Zespołu, dawała pewność, że będą kolejne jubileusze, będą, gdy „Oldrzychowice” porosną od dzieci w górę, gdy nadal będą miały całe szeregi ofiarnych ludzi, całe rody, rodziny, takie jak przykładowo trzy pokolenia Gryczów (i im podobnych), z których Marek gra, śpiewa, mówi, tańczy i dyktuje w Czeskim Cieszyń. Tacina, widząc to w niebie, z uznaniem kiwał głową, co czynili też wszyscy widzowie, dziękując oldrzychowianom za wniesienie piękna i światła do codziennej szarości.

Daniel Kadłubiec



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Krakowskie wojaże



Fot. ARC. szkoły

Pod koniec września uczniowie klas piątych polskiej podstawówki w Czeskim Cieszyń pojechali na dwudniową wycieczkę do Krakowa. Po około trzygodzinnej jeździe autokarem dotarliśmy do Kopalni Soli w Wieliczce. Jest ona bardzo cennym zabytkiem nie tylko na skalę Polski, ale i świata. O jej wyjątkowości świadczy fakt, iż została wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. W kopalni podziwialiśmy solne komory, korytarze, solne jeziora oraz figury wykonane z soli. Duże wrażenie zrobiła na nas Kaplica Świętej Kingi. W kopalni spróbowałyśmy solanki, mogliśmy także polizać ściany. Po obiedzie, który zjedliśmy jeszcze na tere-

nie kopalni, wyruszyliśmy w dalszą drogę, kierując się w stronę Krakowa. W dawnej stolicy Polski poszliśmy do katedry na Wawel. Zwiedzaliśmy galerię nagrobków królewskich oraz mogliśmy podziwiać Królewski Dzwon Zygmunta. Obowiązkowo odwiedziliśmy Smoczą Jamę. Z jaskini wyszliśmy wprost na zieleńcem ogniem Smoka Wawelskiego. Z Wawelu poszliśmy na Rynek Główny, gdzie w Sukienicach mogliśmy kupić sobie pamiątki. Większość z nas zaopatrzyła się w krakowskie obwarzanki. Następnie pojechaliśmy do miejsca naszego noclegu. Pierwszy dzień wycieczki zakończył wieczorny spacer do kościoła Mariackiego oraz Bramy Floriańskiej.

Na piątkowy ranek mieliśmy zaplanowaną wizytę w Parku Wodnym w Krakowie. Spędziliśmy tam dwie godziny. Jeździliśmy na zjeżdżalniach, kąpaliśmy się w basenach, a przede wszystkim świetnie się bawiliśmy. Po obiedzie pojechaliśmy do Ojcowskiego Parku Narodowego. W Ojcowie zwiedziliśmy ruiny zamku. Następnie udaliśmy się do głównej atrakcji, czyli Grotty Łokietka. W jaskini zobaczyliśmy nietoperze. Przewodnik opowiedział nam legendę o ukrywającym się w grocie Władysławie Łokietku. W drodze powrotnej do domu mogliśmy jeszcze podziwiać Pieskową Skalę i Maczugę Herkulesa.

**Elena Dziadek,
PSP w Cz. Cieszyń**



Fot. ARC. rodziny

Antoni Szewczyk przyszedł na świat 28 maja br. o godz. 5.55 w trzynieckim szpitalu. Mierzył 48 cm, ważył 3370 g. Jest trzecim dzieckiem Anety i Macieja Szewczyków z Wędrzyni. O osiem lat wyprzedziła go siostrzyczka Justynka, a o 5,5 bratczek Jasiek. Zdjęcie Antosia nadesłały babcie: Danuta Szewczyk i Ilona Hudeczek.

Imię Antoni jest łacińskiego pochodzenia i wywodzi się od rzymskiego rodu Antoniuszy. Oznacza człowieka wspaniałego, doskonałego, amitalnego. **(dc)**

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Godulan-Ropica w Tenczyń

Gdziekolwiek spotkają się Zaolziacy, zawsze można liczyć na ciekawe pomysły i współpracę. I tak ubiegłoroczne spotkanie kolegów z klasy maturalnej 1976 czesko-cieszyńskiego gimnazjum zaowocowało nawiązaniem kontaktów między chórem „Godulan-Ropica” a Klubem Polskim w Tenczyń. W pierwszy weekend października odbywał się tam już po raz 17. festiwal „Przyjaźń bez granic”, organizowany wspólnie z tamtejszym Centrum Kultury „Sihot”, na który chór został zaproszony.



• „Godulan-Ropica” na gościnnych występach. Fot. ARC

Dziękujemy Bogusławowi Kołatkowi za zainicjowanie kontaktów, a pani prezes Klubu Polskiego w Tenczyń, Renacie Strakowej, za zorganizowanie naszego pobytu w tym mieście.

Ewa Sikora

Znany zapomniany

Zdrowie. Doceniamy go podczas jego utraty. Jeżeli nabywamy go jednak z powrotem, jesteśmy zadowoleni, wdzięczni autorowi nawrócenia. Po krótkim czasie nieszcześliwy epizod życiowy często ulega zapomnieniu, a nie pamiętać wędruje i ten, którego wysiłek i ofiarność umożliwiła uzdrowienie czy nawet ocalenie. Smutno, kiedy żegna się taki ze światem, nikomu z licznej rzeszy uzdrowionych nie przyjdzie wspomnieć go nawet w naszej gazecie czy miesieczniku.

1 października minęła pierwsza rocznica śmierci wybitnego lekarza Emanuela Sza-

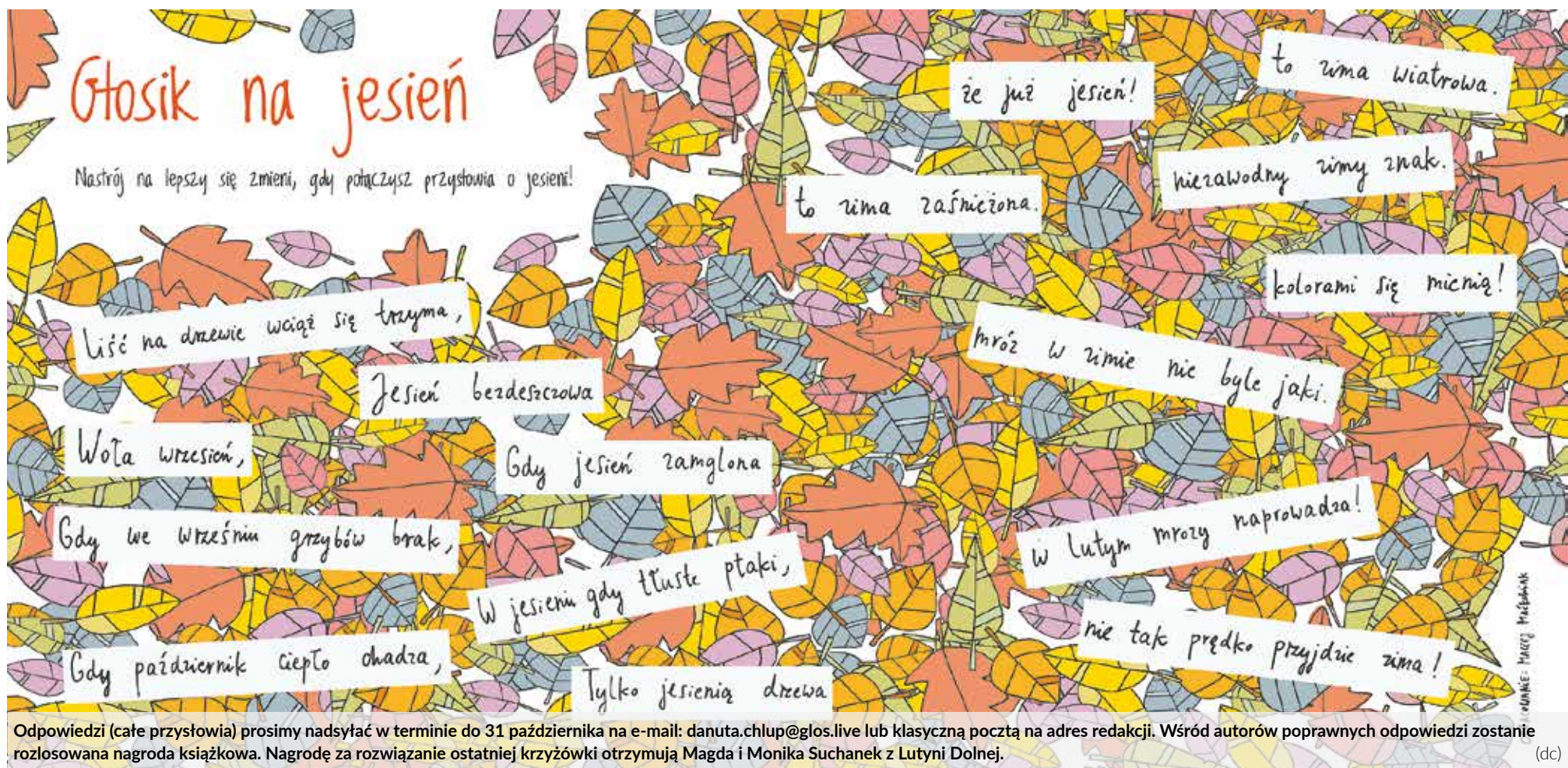
rowskiego, założyciela fizjoterapii w naszym regionie. Pochodził z Łazów. W wakacje przed planowanym rozpoczęciem edukacji w orłowskim gimnazjum na Obrokach miał wypadek, rezultatem którego było uszczytnienie biodra do końca życia. Pierwszą klasę gimnazjalną rozpoczął zatem z rocznym opóźnieniem. W moim odczuciu, choć był to tylko rok różnicy, sprawiał wrażenie starszego, poważniejszego, bardziej doświadczanego. W debatach był komunikatywny, na pogawędce z Henrykiem Jasieczkiem dyskutował i stawiał pytania na poziomie naszych profesorów. Może i ze względu na swój handicap ruchowy i chęć zainteresowania się swoim problemem, po maturze wybrał medycynę. Miałem okazję przez jakiś czas mieszkać z nim w olomunieckim akademiku wraz z zagranicznym kolegą, Indianinem z Boliwii. Współżycie z naszym południowo-amerykańskim przyjacielem było dla nas obu wspaniałą przygodą, lekcją wyrozumiałości, pokory i poszanowania odrębności etnicznej. Emek był studentem nadzwyczaj sumiennym, a i tu robił wrażenie starszego i poważnego, choć jego satyryczne spojrzenia nie były pozbawione inteligentnego humoru. W stosunku do mnie był bardziej tętą niż kolegą. Krytycznie odnosił się do mojego odwieczania kina czy koncertów, przypominając, jak mało dni pozostaje mi do egzaminu. O gospodzie nie mogło być nawet mowy.

Po studiach uniwersyteckich Emanuel Szarowski rozpoczął pracę oraz edukację postgraduálną na oddziale ortopedii. Wyszczelizował się w niej, pracując w szpitalu trzynieckim. Wkrótce jednak zaczął interesować się do głębi fizjoterapią. Szkolił się na różnych placówkach klinicznych, uzyskując po kilku latach spe-

cializację wyższego stopnia w tej dziedzinie. Stał się założycielem i ordynatorem oddziału rehabilitacji w Trzyńcu-Sośnie, z dobrą opinią wśród fachowców. Szukał alternatywnych sposobów leczenia kompleksowego. Opanował medycynę Wschodu, przede wszystkim zaś akupunkturę. Aby osiągnąć wysoki poziom w tej dziedzinie, szkolił się na Dalekim Wschodzie. Jak wspominał, był to rok udręki, ciężkiej pracy w bardzo trudnych warunkach. Poświęcenie to jednak nie wyszło na marne, osiągając poważanie nawet wśród specjalistów w Instytucie Lekarzy w Pradze, o czym sam przekonałem się tam w czasie mojego stażu.

Nabyte umiejętności i doświadczenie oferował pacjentom, którym poświęcał się z niebywałym entuzjazmem. Później pracował w swym gabinecie prywatnym w Czeskim Cieszyń, zatrudniając kilku fizjoterapeutów i pielęgniarki. Zwracali się do niego o pomoc pacjenci z problemami układu ruchowego, szczególnie wadami kręgosłupa. Pracował od rana do wieczora, nie dbając o własne nadwyrężone zdrowie. W rzadkich wolnych chwilach interesował się muzyką i malarstwem. Dopiero kiedy stan jego zdrowia nie pozwolił mu aktywnie udzielać się w pracy zawodowej, mogliśmy „położofować”. Więcej niż własny stan fizyczny bolało go zachowanie niektórych ludzi, którym starał się pomóc i pomógł. Przeróżne, jakże wymyślne plotki z konkurencyjnych i innych źródeł, poruszały go bardzo. Nie wszyscy lekarze akceptowali jego metody leczenia, dopóki im samym nie dokuczyła rwa czy inna patologia układu ruchowego. W celu omińnięcia operacji z wątpliwymi efektami, sami zwracali się o pomoc do niego.

Alfred Bóhm



Odpowiedzi (całe przysłowia) prosimy nadsyłać w terminie do 31 października na e-mail: danuta.chlup@glos.live lub klasyczną pocztą na adres redakcji. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi zostanie rozlosowana nagroda książkowa. Nagrodę za rozwiązanie ostatniej krzyżówki otrzymują Magda i Monika Suchanek z Lutyni Dolnej. **(dc)**



Janusz Bittmar

Tym razem w całości o filmie – sztuce, która potrafi uskrzydlić odbiorcę jednym efektownym obrazem. Szkoda tylko, że w filmie Václava Marhoulu „Malowany ptak” takich wzlotów jest jak na lekarstwo.

RECENZJE

MALOWANY PTAK

Odmieniany ostatnio przez wszystkie przypadki film Václava Marhoulu „Malowany ptak” („Nabarvené ptáče”), nakreślony na podstawie książki Jerzego Kosińskiego pod tym samym tytułem, pretenduje do miana największego bubla roku. Sięgając po piłkarską terminologię, forma w starciu z treścią z nadmiaru chęci strzeliła sobie samobója.

W założeniu Marhoul chciał nakreślić swój najlepszy film w skromnej karierze reżyserskiej, ale nie nakręcił, bo słaby „Tobruk” (2008) jest znacznie lepszy. Międzynarodowa obsada „Malowanego ptaka” w połączeniu z międzynarodowym przypływem pieniędzy na potrzeby marketingu sprawiły, że od września czarno-biały plakat z krukiem i zakopanym po szyję w ziemi żydowskim chłopcem był prawie wszędzie – od przystanków autobusowych po kolorowe magazyny dla kobiet. „Światło można dostrzec tylko w ciemności” – motywy przewodni filmu i książki Kosińskiego potraktowano został przez widzów dosłownie. Po godzinie seansu w kinie niektórzy moi sąsiedzi zaczęli nieśmiało rozświetlać ekrany swoich smartfonów, żeby sprawdzić, ile czasu jeszcze pozostało do końca. A zostało jeszcze ponad półtorej godziny...

Film traktujący o Holokauście za sprawą eskalacji obezwładniającej i wszechobecnej brutalności skierowany jest do widzów o mocnych nerwach i odpornym układzie trawiennym. W dodatku dłuży się niemilościernie. Podczas uroczystej premierowej projekcji na festiwalu w Wenecji nie skończyło się na świecących smartfonach. Spora grupa widzów po prostu nie wytrzymała katowania pasmem przemocy i uciekła z sali. W książce i filmie, nakręconym przez dużego fana Kosińskiego, pływki nadziei pojawia się bowiem dopiero na samym końcu. Obraz Holokaustu widziany oczyma dziecka ma skłaniać do refleksji, problem polega jednak na tym, że nasze przemyslenia szybko zostają zbombardowane przez zmanierowaną wizualną formę filmu. Pamiętam, że kiedy w gimnazjum czytałem książkę Kosińskiego, sceny przemocy przesywały mniej znacznie mniej, niż w filmie Marhoulu. Fakt, że filozoficzne dywagacje Kosińskiego o dojrzewaniu do świadomego



• Tyle cierpienia w tak młodym wieku. Petr Kotlár w roli żydowskiego chłopca spisał się rewelacyjnie.

okrucieństwa na kartkach książki powodują mniejszą traumę, przemawia na korzyść pisarza i na niekorzyść Marhoulu. Czeski reżyser chciałby zostać środkowoeuropejskim Larsem von Trierem, ale bardzo daleko mu do stylu i poziomu duńskiego mistrza filmowego dziwactwa.

Jestem jednakże pełen podziwu dla odtwórcy głównej roli. Petr Kotlár wcielił się bowiem w rolę poniewieranego żydowskiego chłopca wręcz genialnie. Mając do dyspozycji minimum dialogów, a jeśli już, to toczonych w zmyślonym dialekcie, Kotlár daje z siebie wszystko. Od razu na-

rzucili mi się skojarzenia z aktorskim majstersztykiem młodziutkiej wówczas Magdy Vašaryowej w genialnym obrazie „Marketa Lazarová” Františka Vlácilu (1967). Harvey Keitel i Stellan Skarsgård, dwaj najbardziej medialni aktorzy zakontraktowani w filmie Marhoulu, tylko dotrzymują Kotlárowi kroku w jego demonicznej wędrówce.

Kosiński, pisząc „Malowanego ptaka”, zakładał, że sprzeda go czytelnikom w formie autobiografii, żeby spotęgować wrażenia. Szybko okazało się jednak, że opisywane zdarzenia to fikcja literacka, a nie przeżycia samego pisarza. Szybko też zlokalizowa-

no miejsce, w którym toczy się akcja książki. Miały być i były nim wschodnie krańce Polski, za co Kosiński zebrał nad Wisłą wiele niepochlebnych komentarzy. Na polskich półkach księgarskich „Malowany ptak” zadebiutował wydawniczo skądinąd dopiero w 1989 roku, czyli 24 lata po premierze światowej. A trzydzieści lat po tamtym debiucie wciąż budzi skrajne reakcje. Kosiński zresztą nie zgodził się, żeby jego książkę sfilmował polski twórca, co mówi samo za siebie. Zafascynowany II wojną światową Václav Marhoul wrzucił do wody zbyt grubą przynętę, wyławiając dziurawy but. ▲

PRZEZ LORNETKĘ



• Izraelska aktorka Gal Gadot szykuje się do roli Ireny Sendlerowej. Fot. ARC

POWSTANIE FILMU O IRENI SENDLEROWEJ. Ten film chyba nie powtórzy kasowego sukcesu „Listy Schindlera” Stevena Spielberga, ale na pewno wart jest nakręcenia. Mowa o szykownym w Stanach Zjednoczonych i Izraelu obrazie opisującym bohaterskie czyny Ireny Sendlerowej, która w czasie II wojny światowej uratowała przed śmiercią ok. 2,5 tysiąca żydowskich dzieci. Polka zapewniała im fałszywą tożsamość i szukała dla nich nowych rodzin. W 1943 roku Irena Sendlerowa została aresztowana przez gestapo. Mimo tortur nie ujawniła informacji o dzieciach. Zmarła w 2008 roku Sendlerowa jest jedną z najbardziej znanych osób uhonorowanych tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. W rolę Ireny Sendlerowej wcieli się

izraelska aktorka Gal Gadot, która będzie też odpowiedzialna za produkcję, wspólnie z mężem Jaronem Varsano. Gal Gadot szerszej publiczności zaprezentowała swoją urodę i talent w serii „Szybcy i wściekli”, a także w tytułowej roli aktorki w czechosłowackim serialu „Wonder Woman”. Inicjatywa ze strony izraelskiej aktorki i modelki nie jest przypadkowa – jej przodkowie pochodzili bowiem z Polski. A babcia ze strony matki mieszka w Warszawie, w rodzinnym mieście Sendlerowej. Podczas powstania warszawskiego bohaterka szykowanego filmu była m.in. sanitariuszką w jednym z powstańczych punktów sanitarnych na Mokotowie.

ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY. „Rodzina Addamsów”, czyli zwiariowany horror, który

w latach 90. ubiegłego wieku w nowoczesnej odsłonie zawojował kina, a potem też ekrany telewizorów podłączonych do magnetowidów (zazwyczaj czarne pudło zjadające kasety VHS – przypisek dla młodych czytelników Pop Artu), doczeka się wersji animowanej. Premiera w czechosłowackich kinach zaplanowana jest na koniec października. – Dzisiejsza animacja bardzo ułatwia snucie opowieści nie z tego świata w sposób wiele sugestywny i wiarygodny – tłumaczy Conrad Vernon, współreżyser filmu. – Stworzyliśmy chodzące drzewa i gadające koperty, wirujące stoły oraz głowy unoszące się w powietrzu, śpiewające i jednocześnie podskakujące. Nie zamierzaliśmy tworzyć filmu dla sześciolatków, ale dla całej rodziny. W latach trzydziestych nawet dwięćdziesięcioletkowie byli fanami Addamsów. Tak więc i my postanowiliśmy kontynuować tę tradycję i nasz film skierowany jest do całych rodzin.

SENCOW GOŚCIEM FESTIWALU W TORUNIU. To dobra wiadomość dla wszystkich, którzy nie cierpią poprawności politycznej. Gościem tegorocznego filmowego festiwalu w Toruniu (19-27 października) będzie ukraiński reżyser Oleh Sencow, który na początku września w ramach wymiany więźniów powrócił na Ukrainę po pięciu latach spędzonych w rosyjskim więzieniu. Jak donoszą organizatorzy 17. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Toifest w Toruniu, Oleh Sencow odbierze nagrodę Złotego Aniola za „twórczą niepokorność”. Na otwartym spotkaniu z publicznością Sencow z pewnością powróci też do trudnych czasów spędzonych w rosyjskim gatagu, gdzie trafił za domniemany współudział w przygotowywaniu zamachów terrorystycznych na Krymie.

Przygoda życia z Olgą Tokarczuk

Nie milkną echa sukcesu polskiej pisarki Olgi Tokarczuk, która w zeszłym tygodniu otrzymała literacką Nagrodę Nobla. Przypomnijmy, że wcześniej zostali jej laureatami trzej Polacy i jedna Polka – Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz i Wisława Szymborska. „Głos” rozmawia z tłumaczem książek Olgi Tokarczuk na język czeski, absolwentem i wykładowcą ostrawskiej polonistyki, Petrem Vidlákiem.

Janusz Bittmar

Ile telefonów z gratulacjami odebrałeś w ostatnich dniach?

– Mnóstwo, ale gratulacje należą się przede wszystkim Oldze Tokarczuk, bo to jej sukces. Nawet nie myślałem, że po odebraniu w zeszłym roku w Londynie nagrody „Man Booker International Prize” Olga Tokarczuk w następnym roku dostanie literackiego Nobla. Tokarczuk została wyróżniona za rok 2018, a za rok bieżący Nobel powędrował do innego twórcy z Europy Środkowej, świetnego skądinąd austriackiego pisarza Petera Handkego. W moim odczuciu to duża satysfakcja dla literackiego środowiska w naszej części Europy. Liczę na jeszcze większe zainteresowanie książkami Tokarczuk ze strony zwykłego odbiorcy. Nie ma co ukrywać, że do tej pory jej twórczość trafiła raczej do wąskiego grona odbiorców w Czechach. To nie mainstream, ani też Andrzej Sapkowski.

Rozumiem, że praca tłumacza w przypadku książek Olgi Tokarczuk jest znacznie bardziej żmudna od chociażby tłumaczeń popularnego ostatnio nad Wisłą Remigiusza Mroza, którego jeden z kryminałów też miałeś okazję przetłumaczyć na czeski...

– W przypadku Remigiusza Mroza była to przyjacielska przysługa dla koleżanki po fachu. Dla mnie był to

taki spacer po plaży, odskocznia, ale pierwsza i ostatnia. Tymczasem frajda wynikająca z możliwości współpracy z Olgą Tokarczuk jest bezcenna. Nobel to taka wisienka na torcie, ale zanim Olga Tokarczuk sięgnęła po tę nagrodę, przebyła długi szmat drogi. Tak na dobrą sprawę przebiła się na rynku wydawniczym dopiero z powieścią „Bieguni”, która ukazała się w 2007 roku. Cieszę się, że mogę jej towarzyszyć od początku kariery. Styl pisarski Olgi Tokarczuk jest wyjątkowy. Bez typowej narracji, z masą filozoficznych przemyśleń, trudny w odbiorze. Każdy tłumacz jej książek musi się liczyć z wieloma pułapkami.

W 2016 roku na czeskim rynku pojawiły się monumentalne „Księgi Jakubowe”. Czy było to twoje największe wyzwanie w karierze translatorskiej?

– Bez wątpliwa tak. Przetłumaczenie prawie tysiąca stron nałożonych cudowną energią zmusiło mnie do maksymalnego wysiłku. Praca zajęła mi dwa lata i do dziś nie mogę uwierzyć, że doznałem do celu. Nie chwalcę się, czeski przekład był pierwszy na całym świecie, co tylko świadczy o skali trudności. Autorka przemyciła w swojej książce osadzonej w realiach przełomu XVII-XVIII wieku tematy współczesne. Czyta się ją jednym tchem, ale tłumaczy już znacznie gorzej. Jestem przekonany, że gdyby „Księgi Jakubowe” przepisać na



• Petr Vidlák z książką „Opowiadania bizarne” Olgi Tokarczuk. Tłumaczenie na czeski już jest gotowe. Fot. ARC

język filmowy, to otrzymalibyśmy lepszą wersję „Gry o tronie”. Będąc perfekcjonistą zaraz po oddaniu do druku przez wydawnictwo „Host”

wiedziałem, że w niektórych miejscach mógłbym spisać się jeszcze lepiej. Takie dywagacje towarzyszą jednak każdemu tłumaczowi. ▲

●●●
Frajdą wynikająca z możliwości współpracy z Olgą Tokarczuk jest bezcenna. Nobel to taka wisienka na torcie, ale zanim Olga Tokarczuk sięgnęła po tę nagrodę, przebyła długi szmat drogi

Jak odbierasz nagonkę na Tokarczuk w niektórych prawicowych środowiskach nad Wisłą?

– Ciężko być prorokiem we własnym kraju. Tokarczuk świadomie prowokuje w swoich książkach, podobnie zresztą, jak czynili kiedyś poeci romantyczni czy pozytywści. Chce wywołać społeczną dyskusję, ale niestety we współczesnym świecie już rzadko potrafimy prowadzić dialog w sposób kulturalny. Skrajne poglądy i radykalizację społeczeństwa uważam za największe zagrożenie dla demokracji. Przetłumaczyłem właśnie ubiegłoroczną książkę Olgi Tokarczuk, „Opowiadania bizarne”, i myślę, że tym razem kontrowersji będzie mniej. W moim prywatnym odczuciu, to jej najpiękniejsza książka w karierze. Skłaniająca do trochę innych refleksji, niż poprzednie wydawnictwa noblistki. ▲

Skrywamy kod kulturowy Śląska Cieszyńskiego

Książnica Cieszyńska świętuje czterciwście istnienia. Na jubileusz, w sobotę 19 października, w murach biblioteki zostanie otwarta wystawa „Rara avis Tessinensis”, prezentująca najcenniejsze zabytki kultury piśmienniczej Śląska Cieszyńskiego pochodzące ze zbiorów biblioteki. Krzysztof Szelong, dyrektor Książnicy, mówi nam natomiast o historii i dniu współczesnym tej jednej z najważniejszych placówek kulturalnych i naukowych Cieszyna.

Ostatnie 25 lat to dobry czas dla cieszyńskich księgozbiorów, ale nie zawsze tak było.

– Faktycznie w ciągu 50 lat poprzedzających powstanie Książnicy cieszyńskiej zabytkowe księgozbiory zostały mocno zaniedbane. Skutkowało to ich fizyczną degradacją, a przy okazji wypadły poza obieg naukowy i kulturalny. Trudno sobie wyobrazić, by mogły znajdować się w gorszej sytuacji. W 1994 r. Książnica miała więc tylko jeden atut. Odbijała się od dna.

Pamięta pan tamten czas?

– Bardzo dobrze. Zaczynałem pracę jeszcze w Oddziale Zabytkowym Biblioteki Miejskiej. Trafiłem do niego 2 października 1989 r. i zaledwie miesiąc później wziąłem udział w



• Krzysztof Szelong. Fot. WITOLD KOŹDOŃ

pierwszej przeprowadzce. Opuszczaliśmy tymczasowe pomieszczenia w kamienicy przy ówczesnej ul. Dzierżyńskiego, a obecnie Korfańtego. Książki pokryte grubą warstwą kurzu stały tam ułożone w pryzmach na stołach, a w podłodze, w rogu sali ziała dziura, bo sprawdzano, czy stropy wytrzymają taki ciężar. Okazało się, że mogą nie wytrzymać, więc musieliśmy się wyprzeć.

Ładowali na ciężarówkę. Tak wyglądał początek mojej przygody z zabytkowymi księgozbiorami.

Zbiory tej rangi co cieszyńskie z reguły pozostają pod opieką państwa. Książnica od samego początku jest natomiast instytucją miejską. Dlaczego?

– Wynika to z historii. Nadolziańskie księgozbiory od zawsze znajdowały się pod opieką lokalnej społeczności, której emanacją jest samorząd. To już tradycja, choć był okres, kiedy cieszyńskie zbiory znalazły się w gestii państwa. Mię-

dzy 1960 a 1988 rokiem wchodziły w strukturę Biblioteki Śląskiej w Katowicach i niestety nie był to dla nich dobry czas. Historia uczy nas, że opieka miasta jest najlepsza.

Najbardziej znaną kolekcją Książnicy jest piśmiennicza spuścizna księdza Leopolda Jana Szersznika. To jednak nie jedyny cenny księgozbiór, jaki posiadacie?

– Biblioteka księdza Szersznika jest najstarsza i najcenniejsza, ale na uwagę zasługują też inne księgozbiory. Na przykład Biblioteka Czytelnia Ludowa, która powstała w połowie XIX wieku, by umożliwić cieszyńsiakom kontakt z polską kulturalną. Był to inicjatywą ks. Józefa Londzina gromadziło i dokumentowało zabytki kultury materialnej i duchowej Śląska Cieszyńskiego. Jest biblioteka Tadeusza Regera, działacza niepodległościowego i socjalisty, jest też biblioteka pomuzealna, związana z powstałym w Cieszynie w 1901 r. niemieckim Muzeum Miejskim. Mamy ponadto fragmenty innych większych i mniejszych księgozbiorów. W zbiorach Książnicy znajdują się książki pochodzące z bibliotek szlacheckich, klasztornych czy

mieszczańskich, ale i książki chłopskie. Są książki napisane po polsku, po łacinie, a także wydawnictwa niemieckie, czeskie i w wielu innych językach.

Książnica prowadzi też działalność naukową i popularyzatorską. Na tym polu ma także spore osiągnięcia.

– Digitalizujemy nasze zbiory, tworzymy też warsztat do badań regionalnych. Jak on działa, można się przekonać, zaglądając na naszą stronę internetową. Mamy też na koncie kilka projektów naukowych. Najbardziej znany, realizowany wspólnie z Kongresem Polaków w RC, to wydawnictwa seria „Bibliotheca Tessinensis”, w ramach której ukazały się kluczowe źródła do dziejów Śląska Cieszyńskiego. Inny segment to nasza działalność popularyzatorska, czyli wystawy, lekcje biblioteczne, spotkania autorskie, prelekcje. Wśród tych przedsięwzięć wiele orientujemy na Zaozie. W dorobku mamy m.in. projekt „Zaolzie Teraz”, z pomocą którego promowaliśmy wiedzę o Zaoziu po polskiej stronie granicy. Zaoziacy są też w Książnicy zawsze mile widziani, bo przecież nasze zbiory dotyczą całego Śląska Cieszyńskiego. (wik)

Nie od razu Kongres zbudowano ¹

Młodzież nie lubi jałowych dyskusji, młodzież woli działać. Ta znana prawda sprawdziła się również na przełomie 1989 i 1990 roku, kiedy na Zaolziu reaktywowały się stare oraz powstawały nowe polskie organizacje. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej było pierwszą, która ukonstytuowała się w nowej demokratycznej rzeczywistości.

Beata Schönwald

Dziś może się wydawać, że od pomysłu ponownego powołania do życia SMP do jego realizacji prowadziła krótka i prosta droga. Tak przynajmniej sugerują pojawiające się na łamach „Głosu Ludu” przyczynki dotyczące SMP, które najpierw mają charakter apelu, a później przybierają postać artykułów sprawozdawczych. Powołanie samodzielnej polskiej organizacji młodzieżowej nie obyło się też jednak bez słów krytyki i obaw przed „rozbiianiem już tak niezbyt liczebnego polskiego społeczeństwa”. Młodzież do tej pory, z braku innej opcji, była zorganizowana w strukturach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Działała w Klubach Młodych, tańczyła w zespołach. SMP, w oczach niektórych, próbowało teraz Związkowi „ukraść” młode pokolenie.

Już raz się odrodziło

Historia SMP jest tak samo długa jak historia PZKO. Z tą różnicą, że ta pierwsza obejmuje dwa, trwające po kilkanaście lat, głuche okresy. SMP, o czym dziś nie wszyscy wiedzą, zostało bowiem powołane do życia w 1947 roku razem z PZKO. Trzecią polską organizacją, którą udało się w tym czasie wywalczyć Polakom na Zaolziu, była Polska Rada Sokola. W ciągu pięciu lat, w czasie których władze komunistyczne tolerowały działalność SMP, pod jego skrzydłami pracowała większość zespołów tanecznych, śpiewaczy czy teatralnych, a także Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji oraz Sekcja Akademicka „Jedność”. W 1952 roku władze socjalistycznej Czechosłowacji zakazały jednak działalności organizacji zrzeszającej polską młodzież, powołując do życia jeden wspólny dla wszystkich młodych Czechosłowacki Związek Młodzieży. Członkowie SMP nie znaleźli w nim jednak dostatecznej przestrzeni do prowadzenia własnych działań.

Pierwsza okazja, aby wskrzesić zawieszone w próżni stowarzyszenie, nadarzyła się w 1968 roku. Nadzieja na bardziej demokratyczne państwo zaktywizowała młodzież w całym kraju. Korzystając z odwilży ideologicznej, młodzi zaczęli tworzyć szereg samodzielnych organizacji wchodzących w skład federacji młodzieżowej. Odrodziło się również SMP, stając się jednym z członków-założycieli federacji. Niedługo jednak młodzież cieszyła się wolnością. W 1970 roku kierownictwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji z przewodniczącym Gustavem Husákem położyło kres tej euforii. Jedyną opcją dla chcącej się zrzeszać młodzieży stał się kolejny monolit, Socjali-



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

styczny Związek Młodzieży, całkowicie podporządkowany ideologii KPC. Nadzieje SMP na własną działalność zostały pogrzebane na długich 19 lat. „Znaczną część zespołów SMP-owskich przeszła pod egidę PZKO. Jednakże młodzież zawsze rozumiała i rozumie, na czym polega różnica między istnieniem samodzielnej organizacji młodzieżowej a zrzeszaniem się młodzieży w ramach innego związku, choćby nawet tak bliskiego, jak PZKO” – tak skomentowali sytuację, która nastąpiła w ruchu młodzieżowym po stłumieniu Praskiej Wiosny, inicjatorzy reaktywowania SMP z grudnia w 1989 roku. Tym stwierdzeniem, chcąc nie chcąc, narazili się na niechęć wielu działaczy PZKO.

Do celu szybkim krokiem

Ile inicjatorzy reaktywowania SMP odbyli nieformalnych spotkań, zanim pojawiła się na łamach „Głosu Ludu” pierwsza wzmianka na ten temat, nie wiadomo. Faktem pozostałe, że w wydaniu gazety z 9 grudnia 1989 roku pojawił się apel następującej treści. „Na spotkaniu dnia 7 grudnia br. młodzieżowa grupa inicjatywna sformułowała postulat nieodwrotnego stworzenia niezależnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, nawiązując w ten sposób do chlubnych tradycji SMP z lat 1947 i 1968. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych bez względu na przekonania i przynależność polityczną na spotkanie, które odbędzie się 17 grudnia br. o godz. 18.00 w Klubie PZKO przy

ul. Bożka w Czeskim Cieszynie. Przybywajcie”. Pod przyczynkiem podpisali się: Marek Michalek, Włodzimierz Smugała, Tadeusz Kondziolka i Bogdan Kokotek. Efektem zaanonsowanego spotkania była kolejna, tym razem dłuższa i bardziej konkretna odezwa do młodzieży. „GL” z 19 grudnia opublikował ją w całości. My przytakamy tylko jej fragmenty. „My, przedstawiciele młodzieży polskiej, zdecydowanie opowiadamy się za reaktywaniem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Swoje stanowisko uzasadniamy następującymi względami” – tak brzmiały pierwsze dwa zdania. Owe względy mające potwierdzać zasadność prowadzonych działań w kierunku reaktywacji SMP miały głównie charakter historyczny. Przywoływały m.in. niewesołe dzieje stowarzyszenia, które w ciągu minionego 40-lecia rządów komunistycznych mogło działać w sumie przez zaledwie 7 lat. „W aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, kiedy całe społeczeństwo spontanicznie odrzuca wszelkie monolity polityczne i organizacyjne, ponownie jest szansa, aby nawiązać do dawnych, sprawdzonych tradycji” – przekonywali zwolennicy jak najszybszego powołania do życia niezależnej polskiej organizacji młodzieżowej. „Wzywamy młodzież we wszystkich miejscowościach naszego regionu i w polskich klasach szkół średnich do zakładania lokalnych grup SMP. Nawołujemy, aby wszędzie, gdzie zaradki Karwiny udostępniły SMP lokal w budynku byłego Komite-

tu Powiatowego KPC, w związku z czym biuro SMP będzie działać tam codziennie w godz. 8.00-15.00 i już w kolejnym numerze „Głos Ludu” mógł poinformować zaraz w tytule, że „28 bm. powstało SMP”, na którym obradowało 77 przedstawicieli 500-osobowej bazy członkowskiej. „W skromnie udekorowanej sali Klubu przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie, bez pompy i oficjalnych przemówień odbył się w niedzielę Zjazd Konstytuujący Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji. Wzięło w nim udział 77 delegatów reprezentujących 19 zawiązanych grup SMP oraz goście – konsul RP w Ostrawie, Jan Gaze, prezes ZG PZKO, Roman Suchanek, przedstawiciele odradzającego się Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, Komitetu Obywatelskiego – Sekcji Polskiej Forum Obywatelskiego oraz grona nauczycielskiego polskiego gimnazjum. Szczególnie serdecznie witano członków Zarządu Głównego SMP z lat 1968-1970 – Władysława Joška i Józefa Tobole” – relacjonował „GL”.

Josiek, w tym czasie polonista i historyk w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, przedstawił losy odradzającego się właśnie stowarzyszenia, kładąc szczególny nacisk na okres jego pierwszej reaktywacji w 1968 roku. Przypomniał, że po dwóch miesiącach od ukazania się wzmianki na łamach „GL” nt. szanśy przywrócenia do życia organizacji skupiającej polską młodzież, SMP liczyło już wtedy ok. 3,5 tys. członków. – Dziś, kochani, macie swą wielką szansę. Nie zmarujcie jej. Za dwie dekady narzuconego milczenia i przytakiwania inter-nacjonalistycznej polityce KPC nieco wykruszyły się szeregi nas, Polaków, nad lewym brzegiem Olzy. Macie trudniejszą sytuację. Lecz jesteście bogatsi o doświadczenia poprzednich dwu organizacji SMP, które pokazały właściwy azymut działalności i udowodniły konieczność istnienia polskiego stowarzyszenia młodzieżowego – przekonywał.

Pierwszy Zjazd SMP w wolnej Czechosłowacji zakończył się po godz. 18.00. Po kilkugodzinnej dyskusji delegaci uchwaliли ostateczne brzmienie statutu oraz przyjęli, że będą stowoswali znak SMP z 1947 roku. Wybrano też 15-osobowy gabinet w składzie: Marek Michalek (prezes), Janusz Pawera (wiceprezes), Roman Chorzempa (sekretarz), Włodzimierz Smugała, Henryk Hanzel, Agata Górniak, Janina Szwieczek, Grażyna Lipka, Roman Zemene, Bogdan Zemene, Marek Chwałoj, Ryszard Kubiena, Magda Vesela, Bogdan Farnik, Dariusz Reli.

Bez pompy, za to konkretnie

Dwa dni wcześniej pojawiła się jeszcze informacja o tym, że władze Karwiny udostępniły SMP lokal w budynku byłego Komite-

tu Powiatowego KPC, w związku z czym biuro SMP będzie działać tam codziennie w godz. 8.00-15.00 i już w kolejnym numerze „Głos Ludu” mógł poinformować zaraz w tytule, że „28 bm. powstało SMP”, na którym obradowało 77 przedstawicieli 500-osobowej bazy członkowskiej. „W skromnie udekorowanej sali Klubu przy ul. Bożka w Czeskim Cieszynie, bez pompy i oficjalnych przemówień odbył się w niedzielę Zjazd Konstytuujący Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji. Wzięło w nim udział 77 delegatów reprezentujących 19 zawiązanych grup SMP oraz goście – konsul RP w Ostrawie, Jan Gaze, prezes ZG PZKO, Roman Suchanek, przedstawiciele odradzającego się Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, Komitetu Obywatelskiego – Sekcji Polskiej Forum Obywatelskiego oraz grona nauczycielskiego polskiego gimnazjum. Szczególnie serdecznie witano członków Zarządu Głównego SMP z lat 1968-1970 – Władysława Joška i Józefa Tobole” – relacjonował „GL”.

Josiek, w tym czasie polonista i historyk w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie, przedstawił losy odradzającego się właśnie stowarzyszenia, kładąc szczególny nacisk na okres jego pierwszej reaktywacji w 1968 roku. Przypomniał, że po dwóch miesiącach od ukazania się wzmianki na łamach „GL” nt. szanśy przywrócenia do życia organizacji skupiającej polską młodzież, SMP liczyło już wtedy ok. 3,5 tys. członków. – Dziś, kochani, macie swą wielką szansę. Nie zmarujcie jej. Za dwie dekady narzuconego milczenia i przytakiwania inter-nacjonalistycznej polityce KPC nieco wykruszyły się szeregi nas, Polaków, nad lewym brzegiem Olzy. Macie trudniejszą sytuację. Lecz jesteście bogatsi o doświadczenia poprzednich dwu organizacji SMP, które pokazały właściwy azymut działalności i udowodniły konieczność istnienia polskiego stowarzyszenia młodzieżowego – przekonywał.

Pierwszy Zjazd SMP w wolnej Czechosłowacji zakończył się po godz. 18.00. Po kilkugodzinnej dyskusji delegaci uchwaliли ostateczne brzmienie statutu oraz przyjęli, że będą stowoswali znak SMP z 1947 roku. Wybrano też 15-osobowy gabinet w składzie: Marek Michalek (prezes), Janusz Pawera (wiceprezes), Roman Chorzempa (sekretarz), Włodzimierz Smugała, Henryk Hanzel, Agata Górniak, Janina Szwieczek, Grażyna Lipka, Roman Zemene, Bogdan Zemene, Marek Chwałoj, Ryszard Kubiena, Magda Vesela, Bogdan Farnik, Dariusz Reli.

HISTORIE POLSKICH KOBIET ⁽⁸⁾ Przecież walczyliśmy o równouprawnienie

W okresie powojennym i kolejnych latach PRL-u wprowadzono wiele istotnych zmian prawa, które miały służyć „odgórnej” emancypacji kobiet. Było to związane między innymi z ideą ich „produktywizacji”, czyli aktywizacji zawodowej. W 1945 roku przyjęto dekrety o prawie małżeńskim i aktach stanu cywilnego. W roku 1950 wyodrębniono Kodeks Rodzinny. Efektem nowego prawodawstwa były: instytucja świeckich ślubów, rozwodu, a także wyrównanie praw osobistych, majątkowych i spadkowych małżonków. Zmiany objęły również rodzicielstwo – w zakresie zrównania praw i obowiązków obojga rodziców, jak i równouprawnienia dzieci małżeńskich i pozamałżeńskich. Równość płci potwierdziła Konstytucja PRL z 22 lipca 1952 roku.

W kwietniu 1956 roku uchwalono ustawę o warunkach dopuszczalności przerwania ciąży, która zakładała, że aborcja jest dozwolona w trzech przypadkach: w razie zagrożenia życia kobiety, w sytuacji, gdy zachodziło podejrzenie, że do ciąży doszło w wyniku przestępstwa, a także ze względu na trudne warunki życiowe ciężarnej.

Jednocześnie w 1956 roku rozpoczął się także okres tzw. odwilży, czyli zmian polityki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, których deklarowanym celem miały być de-stalinizacja i demokratyzacja. Jedną z rządziej omawianych zmian, które przyniosła odwilż, była rewizja idei „produktywizacji” kobiet i zakończenie prowadzenia polityki dotyczącej pracy zarobkowej pań. Towarzyszyła temu szeroka debata na temat ról społecznych w nowym porządku.

Z anonimowego listu do Rady Państwa

Czytając gazety, przemówienia kierowników naszego rządu, wiem, że cel naszego ustroju – to jest zapewnienie lepszego życia i pracy ludziom w naszym kraju. Ale o jednej sprawie wszyscy zapomnieli, a mianowicie o losie kobiet, które znoszą cierpienie swe cierpienie, a między nimi i ja. Mam 28 lat, jestem młoda, chcę żyć, pracować, iść do kina czy teatru, bo przecież państwo stwarza coraz lepsze warunki korzystania z rozrywek kulturalnych. Ale to wszystko nie dla mnie, mam 4 dzieci w wieku od 9 lat do 4 miesięcy i nie mogę się nigdzie ruszyć. Całe dni i noce spędzam z dziećmi. (...) Ogarnia mnie strach przed tym, że jeszcze mogę mieć dzieci, a przecież z tymi nie mogę już sobie dać rady, jak pod względem pracy, tak i pod względem małego budżetu domowego pochodzącego z zarobku męża. Zależy mi się, że rząd nasz powinien wejść w położenie kobiet, udostępnić środki zapobiegawcze, aby kobiety mogły z nich korzystać, mieć dzieci tyle, ile chcą i warunki pozwalają. Przecież kobieta to nie maszyna do rodzenia dzieci, ma równe uprawnienia do pracy, odpoczynku, rozrywek kulturalnych. A nie tylko do placzu, zmartwień i wyczekiwania, czy dostanie swój czas. (...) Sprawa pomocy dla kobiet powinna stać się sprawą jawną, otwartą, a nie tak jak to było dotychczas po cichu, ukradkiem i ze szkoda dla domu i rodziny. Nie wiem, dlaczego w tych sprawach nie piszą kobiety, a

przecież takich jak ja jest tysiące, a nawet miliony...

Luty 1951

Biuro Listów i Inspekcji, Biuletyny za: M. Madejska, „Aleja włóknarek”, Wołowiec 2018

Mirosława Parzyńska, autorka petycji, pod którą podpisało się ponad 150 warszawianek

Donosimy Wam, my niżej podpisane kobiety, mała częśćka naszego kobiecego społeczeństwa, w uznaniu pełnych praw do życia, które nam się należą, że żądamy zorganizowania jak największej ilości poradni światłomacicznej i macierzyństwa, zniesienia odpowiedzialności karnej kobiety i lekarza za przerwanie ciąży wynikające ze wskazań społecznych, dania nam prawa do samostanowienia o liczbie urodzonych dzieci, aby świadomie, z pełnym zrozumieniem i odpowiedzialnością zapewnić każdemu nowo narodzonemu dziecku maksimum warunków koniecznych dla jego rozwoju.

Warszawa, 1955

„W sprawie niedozwolonych zabiegów. Nie tylko wskazania lekarskie”, Życie Warszawy 1955, nr 265 za: A. Czajkowska, „O dopuszczalności przerwania ciąży” w: „Kłopoty z seksem w PRL”,

red. M. Kula,

Warszawa 2012

Maria Jaszczuk, posłanka, członkini prezydium ZG Ligi Kobiet, na posiedzeniu Sejmu

Doświadczenie wielu lat wykazało nam, jak naprawdę martwymi stały się paragrafy, które niezdolne były przeciwstawić się życiowym ludzkim sprawom i zapobiec masowemu przerwaniu ciąży. Według oceny Ministerstwa Zdrowia liczba zabiegów dokonywanych z naruszeniem dotychczas obowiązujących przepisów sięga minimum około 300 tys. rocznie. W 1955 roku do naszych szpitali trafiło ponad 80 tys. poronień rozpoczętych w domu. Ustawa jest całkowicie bezzilna. Na setki tysięcy razy zaledwie w kilkudziesięciu wypadkach może wypowiedzieć się prawo. Omija się je różnymi sposobami. Zabiegi odbywają się nielegalnie, często w antyosanitarnych warunkach, co prowadzi niejednokrotnie do ujemnych skutków zdrowotnych, kalectwa, a nawet śmierci. Każdy z nas może przytoczyć wiele przykładów wskazujących, że istniejące prawo hamuje lekarzy, którzy chcą służyć rodzinie. Nie wiem, dlaczego w tych sprawach nie piszą kobiety, a

ryzykantom za wysokie opłaty, „babkom” i samym kobietom operującym z konieczności różnymi tzw. „domowymi” środkami. Szereg lekarzy, szukając „deski” legalności, znajduje bodaj fikcyjne wskazania zdrowotne do przerwania ciąży i dokonuje tego z czystym sumieniem. Utrzymanie w mocy przepisów, które w sposób bezwzględny łamie codziennie życie, jest nienormalne i niemoralne. Zażądała zatem konieczność zrewidowania naszego stanowiska i ustawodawstwa.

Warszawa, 27 kwietnia 1956
Stenogram Sejmu PRL 1 kadencja (1952-1956) z 27 kwietnia 1956 roku

Wanda Gościńska, dawna prądką i przodownicą pracy, posłanka, w przemówieniu sejmowym podczas dyskusji nad wprowadzeniem ustawy aborcyjnej

Jako kobieta sprawy kobiet doskonale znam (...). Wydaje się, że kobiety nasze, które żyją w codziennej trosce o dziecko, ustawę przyjmą z wielkim entuzjazmem (...). Spójrzmy wreszcie prawdzie w oczy – ileż to przedtem wierzących najpierw swe zdrowie pokątnym zabiegiem rujnowało, a potem się z tego wypowiadało!

Warszawa, 27 kwietnia 1956
Stenogram Sejmu PRL 1 kadencja (1952-1956) z 27 kwietnia 1956 roku

Pracownice huty im. Karola Świerczewskiego w Zawadzkiem

W naszej hucie (...) stworzył się nałot na kobiety pracujące. Podobno jakiś aktyw został wybrany, który ma typować kobiety (mężatki) do zwolnienia. Ten szeroki aktyw (...) wytypował około 35 mężatek.

Zawadzkie, jesień 1956
Ośrodek Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP, Biuletyn nr 3, 5 i 1957 za: N. Jarska, „Kobiety z marmuru”, Warszawa 2015

Alicja Musiałowa, posłanka i przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, w przemówieniu w Sejmie

Zerwanie z fasadowością w różnych dziedzinach naszego życia obnażyło niestety poważne pokłady konserwatyzmu, jeśli idzie o poglądy na rolę kobiet w naszym społeczeństwie. Tytuł przeciętnego zresztą filmu „Irena do domu!” stał się w niektórych kręgach naszego społeczeństwa rodzajem hasła. Mówi się, że kobiety powinny zająć się wyłącznie wychowywaniem dzieci, gospodarstwem



● Wrzesień 1957, Warszawa. Aleje Ujazdowskie, matka podczas spaceru.



● Marzec 1960, Kraków-Nowa Huta. Kobieta idzie po murze. Zdjęcia: Romuald Broniarek/Ośrodek KARTA

domowym, wycofać się z pracy zawodowej i życia społecznego. Jasne jest chyba, że źródłem tych teorii nie jest postępową myśl.

Warszawa, 1957
„Nasza Praca” 1958, nr 3 za: N. Jarska, „Kobiety z marmuru”, Warszawa 2015

Zofia Kossak, pisarka, w czasie narady Stowarzyszenia PAX

Wszystcy mamy zrozumienie i poczucie gorącej odpowiedzialności, że musimy ratować życie nienarodzonych dzieci. (...) Czujemy, że tej potworności trzeba się przeciwstawić, a zarazem jakże my możemy powiedzieć kobiecie „nie waż się pozbywać płodu”, jeżeli ta kobieta nie ma gdzie urodzić, jeżeli nie ma możliwości wychowania dziecka.

Warszawa, marzec 1958
Informacja z narady PAX, „Słowo Powszechne” 1958

Bielsko-Biała, 15 marca 1962
„Marzę o Paryżu” w: „Awans pokolenia”, red. J. Chałasiński, Warszawa 1964



Krzysztof Łęcki

Czytać i doczytać

„Jak rozmawiać o książkach, których się nie czytało?” – to tytuł szczególnego rodzaju poradnika, autorstwa Pierre’a Bayarda. Nie mogę o nim rozmawiać, bo go nie czytałem. Gdybym przeczytał – pewnie mógłbym. Niemniej, jak jednak można się domyslać, Bayard obiecuje nauczyć leniwych czytelników, którzy klasycznych pozycji nie czytali, jak uczestniczyć w dyskusjach o nich. No cóż, ciekawa – z towarzyskiego punktu widzenia – zdaje mi się sytuacja, w której rozmawia kilka osób, czytelników wspomnianego poradnika Bayarda. I żadna z nich klasycznego dzieła, które byłoby bardziej czy mniej przypadkowym tematem rozmowy, nie przeczytała. Jakoś skórajzła mi się w związku z tym pewna stara anegdota. Oto jeden z królów Francji, znużony korespondencją z kochanką, zlecił pisanie listów jednemu z dworzan. By sprawy nie komplikować, powierzył tę misję temu, który doręczał miłosne liściki owej damie. Traf chciał, że po jakimś czasie na ten sam pomysł wpadła królewska kochanka. I w ten sposób autorem całej korespondencji był ów posłaniec-dworzanin.

Może jednak warto przysiąc do lektury klasyki? Także z pragmatycznych powodów. Ot, chociażby – co czytać, żeby wygrać? Wybory, referendum – obojętnie? Najlepiej zapytać o to tych, którzy coś spektakularnie wygrali. Choćby Dominica Cummingsa, głównego stratega kampanii na rzecz wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Dwa lata przed kierowaną przez siebie, uwieńczoną decy-

zją o Brexicie kampanią, ów spec spędził na farmie. Czytał, pisał, medytował. Czy czytał poradniki, jak zjednać sobie wyborców? Nie, jeśli wierzyć filmowi „Brexite. Dzika wojna” (reż. Toby Haynes, 2018). Cummings czytał Tukidydesa, Kiplinga, Tolstoja. Taka lektura to wcale niełatwe zadanie. W tomie „Książki mojego życia” Henry Miller zapisał o dziele Tukidydesa taką oto uwagę: „Trzeba przyznać, że »Historia wojny peloponeskiej« Tukidydesa jest arcydziełem. To książka, której nigdy nie przeczytałem do końca, ale bardzo ją cenię. Jest jednym z tych dzieł, które obecnie należy czytać z uwagą”. Nie tylko amatorzy lektury „Wojny peloponeskiej”, ale i całkiem sporo uniwersyteckich specjalistów „od Tukidydesa” mogłoby się pod uwagą Millera podpisać, acz z jakichś (w przypadku naukowców – oczywistych) względów nie uznali za stosowne tego uczynić. Podam jeden tylko przykład, ale za to, jak sądzę, spektakularny.

Oto Graham Allison, autor głośnej książki odwołującej się do „pułapki Tukidydesa”, także najwyraźniej nie przeczytał „Wojny peloponeskiej” dość uważnie. Uznał chociażby, że Tukidydes nie doczekał końca ateńsko-spartańskiego konfliktu. Pisał Allison: „Tukidydes opisał wojnę peloponeską, w której pogrążyła się jego ojczyzna – miasto-państwo Ateny – w V wieku p.n.e. i która z czasem spustoszyła całą starożytną Grecję. Jako były żołnierz miał okazję zaobserwować, jak Ateny rzuciły wyzwanie ówczesnemu greckiemu hegemonowi, jakim było militarne

polis Sparta. Był świadkiem wybuchu działań wojennych pomiędzy obiema potęgami i szczegółowo opisał prowadzone mordercze walki. Nie dożył smutnego końca wojny i tym samym oszczędził sobie bycia świadkiem tego, jak Sparta, choć znacznie osłabiona, doprowadziła do upadku Aten”. Tukidydes nie dożył końca opisywanej przez siebie wojny? Ależ dożył, oczywiście, że dożył. I wynika to z fragmentów „Wojny peloponeskiej”: „Chociaż wyprawa sycylijska się nie udała, chociaż Ateńczycy stracili tam sprzęt bojowy i większą część floty, mimo że panowały już niesnaski w mieście – jeszcze przez trzy lata Ateny stawiały opór dawniejszym nieprzyjaciolom i ich sprzymierzeńcom sycylijskim oraz własnym sprzymierzeńcom, bo większość z nich się zbuntowała, jak również synowi króla perskiego, Cyrusowi, który się potem dołączył do Peloponezyzjców i dostarczał im pieniędzy na flotę; i nie przeżył się też Ateńczycy poddali, aż wyczerpała się ich siła wskutek wewnętrznych sporów”. I dalej: „Co do mnie, przeżyłem całą tę wojnę w pełni sił, śledząc z uwagą wypadki, ażeby dokładnie znać każdy szczegół. Tak się złożyło, że po mejej strategii pod Amfipolis musiałem dwadzieścia lat spędzić z dala od ojczyzny. Miałem wtedy sposobność dokładnie śledzić wypadki zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, a na skutek wygnania szczególnie po stronie peloponeskiej”. Jak więc łatwo zauważyć, w rzeczywistości Tukidydes dożył końca wojny, tyle że pozostawił po sobie zapis tylko 21 pierwszych lat jej trwania. Stąd pewnie gruba pomyłka Allisona.

Nie wiem, czy Allisonowi zwrócił ktoś uwagę na jego ewidentne braki w lekturze dzieła, na którym oparł swój bestseller. A gdyby kto zwrócił, to ciekawe jaka byłaby jego reakcja? Tu przychodzi mi na myśl fragment powieści Zadie Smith. Wykpiwa się w nim z uczonego, który w polemicznym ferworze pomylił dwa obrazy. I doczekał się riposty: „Nawet mimo wyjątkowej słabości wysuniętych argumentów całość byłaby znacznie bardziej przekonująca, gdyby mój krytyk wiedział, o jakim obrazie była mowa. Przedmiotem jego ataku jest »Autoportret« z 1629 roku, który znajduje się w Monachium. Na nieszczęście dla mojego krytyka ja w swoim artykule napisałem jasno, że omawiany obraz to »Autoportret« z koronkowym kołnierzem z tego samego roku, obraz który należy do zbiorów muzeum w Hadze”. Te nader złośliwe uwagi „piekły boleśnie, a czasami zdawały się wręcz mieć konkretny ciężar – myśl o nich sprawiała, że kułił się i pochylał, zupełnie jakby ktoś zaszedł go od tyłu i zarzucił mu na grzbiet plecak pełen kamieni”. Allisonowi to pewnie nie grozi.

Przeczytał Tukidydesa... W filmie Woody’ego Allena „Zelig” główny bohater umierając martwił się jedynie tym, że dopiero zaczął czytać „Moby Dicka”, bo chciałby wiedzieć, jak się skończy. Aha, widz pamięta, że Zelig w towarzyskich rozmowach rozprawiał o „Moby Dicku” w taki sposób, jakby powieść tę przeczytał.



Jarosław Jot-Drużycki

Wokół literackiego Nobla

Nagroda Nobla w dziedzinie literatury jest największym wyróżnieniem, jakie osoba władająca piórem może otrzymać za swą twórczość. Przyzwyczajaliśmy się do tego i zapewne rzadko kiedy zadajemy sobie pytanie, jakże bez niej obył się – a mimo wszystko na trwałe zapisał do światowej literatury – choćby taki Homer (VIII w. p.n.e.) bądź Sofokles (496-406 p.n.e.), a z późniejszych twórców François Rabelais (1494-1553), Miguel de Cervantes (1547-1616) czy wreszcie wielki i wciąż na nowo odczytywany William Szekspir (1564-1616). Widać w tamtych czasach poezja, proza i dramat broniły się same i nikomu nie było potrzebne namaszczenie ze strony Skandynawów. Jednak od tych 118 lat jest zupełnie inaczej. Literacki Nobel nobilituje. I to nie tylko samego nagrodzonego, ale i kraj z którego pochodzi, i język w którym tworzy.

„Nowy tryumf literatury polskiej”, wybił wielkim czołkiem „Kurjer Warszawski” w wydaniu porannym z 14 listopada 1924 roku, „Wł. St. Reymont – laureatem Nobla”, precyzowano w drugim wierszu. „Akademia szwedzka przyznała nagrodę Nobla w dziedzinie literatury na rok 1924-ty Władysławowi Reymontowi (1867-1925) za jego powieść p. t. »Chłopi«. Przyznanie nagrody literackiej Nobla Władysławowi St. Reymontowi jest faktem niezwykle radosnym i cennym dla Polski. Zaszczytne oznaczenie spotyka nie tylko wielkiego pisarza. Jest ono nie tylko koroną jego zasługi, tak trwale zapisanej w sercach wszystkich Polaków. Przez geniusz twórcy autora »Chłopów« odznaczony tu został geniusz narodu, geniusz naszej rasy, zdobywającej świat nie orężem, lecz wysiłkiem ducha”.

Zwracano przy tym uwagę, że choć Reymont od dawna cieszył się powodzeniem wśród polskich czytelników, to „pisarzem światowym uczynił go dopiero przekład »Chłopów« na język niemiecki, dokonany mistrzowsko przez J.(ana Pawła) Kaczkowskiego (1874-1942). Wślad za tem poszły przekłady jego dzieł na inne języki, a więc na francuski, angielski, rosyjski, serbski, wreszcie, ostatnio, na język szwedzki, co niewątpliwie uutorowało im drogę do nagrody Nobla”. Redakcja składała „dostojnemu laureatowi (...) wyrazy czci, hołdu i wdzięczności za to, że nas uczynił współuczestnikami tej chwili, dla całego narodu wielkiej i pamiętnej”.

Z kolei już w wydaniu wieczornym zamieszczał „Kurjer” komentarz autorstwa krytyka literackiego Władysława Rabskiego (1865-1925): „Czy mam tłumaczyć, co znać o twórczości polskiej w międzynarodowym wysiłku ducha ludzkiego? Czy mam dowodzić, że jest to coś więcej, niż »sprawa literacka«, i jaką doniosłość ma ta nobilitacja Polaka w tej chwili właśnie, gdy propaganda niemiecka odbiera nas znowu z purpury królewskiej, zalicza między urodzonych hełotów (niewieloznaczna ludność w dawnej Sparcie – przyp. Jot), piętnuje jako »nieodroślność społeczną«, jako »polniczne Unkultury«, nie mając prawa zasiadać w rodzinie ludów na prawach »równej z równymi«? Coraz głośniejszy krzyczy chór potwarców, coraz zawziętniej mówi się o naszej »pośledniości« (...) i coraz wyraźniej rozpoczyna się robota nad otoczeniem Polski złotym obłokiem lekceważenia, nad wmawianiem w narody, że jesteśmy trzynastą osobą przy stole Europy”.

Dłatego autor podkreślał również polityczne znaczenie decyzji Akademii Szwedzkiej. „Wiadomo przecież, czym w latach niewoli była dla nas nagroda Nobla, zło-

żona u stóp Sienkiewicza. Była nietylko wielką aljantką geniusza w jego pochodzie do szczytów sławy międzynarodowej, była jakby iskrą elektryczną, budzącą sumienie narodów. Gdy otaczał nas lodowy mrok obojętności, gdy sprawa Polski wykresłona była ze słownika politycznego, gdy zdawało się, że jesteśmy już tylko wspomnieniem historycznym, i mówiono o nas co najwyżej, jak o wyrostku robaczkowym w organizmie rosyjskim, świat usłyszał nagle zwiastowanie: »Polska żyje! Polska tworzy! Polska zwycięża w walce geniuszów! Polsce oddaje cześć wielki trybunał nauki i sztuki!«. A potem Skłodowska, a dzisiaj Reymont... Po raz trzeci zwycięża Polak w turnieju narodów i zwycięża w godzinach wielkiego niepokoju, gdy spryskięły się wszystkie złe moce, aby zagasić nad nami słońce zmartwychwstania, aby nas z wyżyn mocarstwowych zepchnąć do suterenu Europy”.

Ale potem pojawiły się mocniejsze zarzuty, a wręcz oskarżenie pod zupełnie innym adresem. „Polska nie uczyniła nic, aby w wysiłku o wielką nagrodę rzucić na szalę wpływy swej propagandy. Nie zalecał takich gestów, lub takiej obojętności na przyszłość, bo życie ma swoje prawa, które drwią czasem niemilościernie z Bayardów (mowa o Hippolycie Bayardzie, 1801-1887, twórcy fotografii, którego wynalazek nie spotkał się jednak ze zrozumieniem ówczesnych władz francuskich, przez co za jej ojca do dziś uznaje się Louisa Daguerre’a, 1787-1851 – przyp. Jot) i niedołęgów, ale skoro, pomimo wszystkich gestów, zwycięzca jest Polak, tem czystszy, tem świetniejszy jest jego tryumf”.

„Wiadomo przecież, że walka o nagrodę Nobla jest nie tylko walką duchów wybranych i kryterjów czysto literacko-naukowych. Wiadomo, że grono sędziów, choćby nawet tak nieposzlakowanych i tak naprawdę dostojnych, jak członkowie akademii szwedzkiej, nie jest abstrakcją, lecz rzeczywistością ludzką, związaną z wpływami, sugestiami, względami swego otoczenia. Wiadomo, że wszystkie narody usiłują tę nieuniknioną zależność wyzyskiwać. (...) każdy naród stara się usilnie, aby własne kandydaty podsuwać, popierać, narzucać”.

„A cóż uczyniła Polska?”, retorycznie pytał dalej Rabski. „W prasie szwedzkiej pisało się o ogóle o Reymoncie niewiele, choć wszystkim było wiadomo oddawna, że wielki ten pisarz jest jednym z najpoważniejszych kandydatów do nagrody Nobla. A jeśli się pisało, to tak, jak szwedzi pisać mogą o Polaku. Czasem mądrze, czasem głęboko, ale oczywiście zawsze bez latarni polskiej. Nikt z naszych literatów tam nie dotarł, nikt nie powiedział cudzoziemcom tego, co bez naszej pomocy pozostanie dla nich zagadką. (...) W prasie szwedzkiej żaden literat polski o »Chłopach« nie pisał, i żadna z naszych znakomitości nie stanęła na trybunach odczytywających Stokholm, aby mówić o polskim geniuszu, gdy inne narody reklamowały Manna, Ibaneza, Gorkiego. Reymont był sam, a raczej była jego księga i nic poza tą księgą. Zwyciężył duch, którego nikt nie wspierał w tym boju o wieńiec olimpijski, i wieńcem zdobytym ozdobił czoło ojczyzny. Chwała zwycięzcy!”.

Cóż tu dodać? Może tylko to, że zarzut, jakoby Polska nie była zainteresowana promowaniem swojej kultury poza granicami kraju, ma swoje długie tradycje. Pytanie tylko, jak to właściwie było z tegoroczną laureatką, cudowną (nie tylko z racji swej twórczości) Olgą Tokarczuk...



Joanna Jurgala-Jureczka



• Tadeusz Kamil Marjan Żeleński, pseudonim „Boy” – polski tłumacz literatury francuskiej, krytyk literacki i teatralny, pisarz, poeta-satyryk, kronikarz, eseista, działacz społeczny, z wykształcenia lekarz. Urodzony 21 grudnia 1874 roku w Warszawie, zmarł 4 lipca 1941 we Lwowie.

Wesoła instytucja

Zimą i jesienią, idąc ulicami, tonęło się w lepkim błocie. Lepkie były też palce tłustych dewotek przesiadujących w pachnących kadzidłom kościolach. Były też i dewotki kościelne. Dewotki tłuste i dewotki kościelne miały na sobie czarne, pachnące naftaliną mantyle. Dobroczynne hrabiny mówiły byle jaką francuszczyzną. Wiedzące panny na wydaniu były wyprowadzone przez matki na spacer po Plantach w nadziei, że a nuż spocznie na nich oko jakiegoś nie najgorszej reputacji epuzera, który zechciałby się henieć.

•••

Wystarczy? Wystarczy. Już wiemy, że ktoś, kto tak postrzegał miasto na początku XX wieku, musiał się tu piekielnie nudzić, skoro jedyną atrakcją, jakie Kraków mógł zapewnić, to pompatyczne uroczystości i pogrzeby. Tadeusz Żeleński, lekarz z wykształcenia, z zamiłowania literat i skandalista, swoimi wierszykami, piosenkami i scenkami prezentowanymi w kabarecie „Zielony Balonik” niewątpliwie wsadził kij w mrowisko. Dwadzieścia pięć lat później nazwał „Balonik” wesołą instytucją, która w takich okolicznościach musiała się urodzić w mieście, które ze zgrozą patrzyło na niekoniecznie trzeźwego Przybyszewskiego grającego utwory Chopina. I które ze zdumieniem przyjmowało sztukę modernistów, uważając, że nawet słodka i grzeczna Litka z „Rodziny Połanieckich” była nie dość dobrze wychowana. Kiedy zaś Tetmajer wydał tomik poezji, poważny recenzent pytał: – A jeśli ktoś, wczytawszy się w te strofy, wyczyta z nich bunt i poleje naftą kościół Mariacki... I podpalii? To co?!

Na szczęście rynek krakowski wszystkie te wstrząsy jakoś przetrwał, kościół jak stał, tak stoi. Nikt go wówczas naftą nie polali i nie podpalił.

•••

„Takie ma kobieta szanse, Gdy się z wieszczem wda w romanse. A niech która się odważy Znać nieci tych szantaży, Śluzą przekleństwa się otwiera: »Puchu marny« et celeta...”

Kończąc ten wywód cytatem z Boya – bo choć chodził w masce białna, prześmiewcy, skandalisty i lekkoducha – wszystko nie było takie proste. Przywołał romans Maryli i Adama Mickiewicza, z przymrużeniem oka mówiąc o niewdzięcznej roli kobiety zakonchanej w artyście. Z przymrużeniem oka, a jednak z miłości nie można tylko drwić. Sam się o tym boleśnie przekonał. Jak i kiedy? Opowiem w następnym felietonie.



Michał

Jako owce?

Stojm na kraju posiónka z koszym opadołtek, co się skulały z Wyrchory i rozglądną się za owcami. Na, hanej sóm! Pasóm się hań, przł torkach pod Wrzecónkym. Kładym kosz na zym i wołóm „byrus, byrus”. Pore owiec dżwigo głowy i dżwo się w mojom stróne. Dwie z nich zabeczały, ale stojóm dalej w miejscu. Spomyndzy terek wyszła na posiónek bioto bezrogo owca z czornymi plamami kole ocy. Ja, to je óna. Szuto bakesza. Ta, co kiyrdel wodzi. Stanyła se na kympkę, coby lepij widziała czych to je jo i czy co niesym ze sobóm i worce ku mnie isć. Isto już uwidziała tyn kosz z jabkami, bo beknyła krótko. Zarozniunku odpowiedziało ji zabeczynim z pynć czy szęjść kamratek i już cały kiyrdel wali ku mnie z kopca jako potok wezbrany na wiosne. Je jasne, że piyrse jabko chynym przewodnicze stada.

Teraz to jakości coroz czynięj ponikierzy z despektem i pogardóm przziornuwióm zachowani nikierych ludzi do stada owiec. Ci z inakszymi poglóndami na politykę, kibice inszego klubu sportowego, albo tacy, co kupiujóm u konkurencyj bywajóm czynsto określani jako banda tympych baranów, z powywywanymi mózgami, kierz nie sóm zdolni samodzielnego rozmyślanio i niechajóm się jyny kludzić jako owce na rzeź. Ale ci, kierz tak mówióm, wiedzóm psińcio o owcach.

Owca je zwyrzynym stadnym. Jak kieroóm oddzielnym od kiyrdla, to przeżywo stres i woło becziynim swoje kamratki. Stado dowo owieczkóm poczuci bezpiecziństwa, dowo im szanse lepij się brónić przed drapieżnikami abo chładac, kaj dobro trowa rośnie. Stado umożliwiło przekazywani doświadczeń star-

szych zwyrzótnt tym młodszy. Dziynki strażegii przebywano do kupy owce mógly przeżyć na stepach, skiył pochodzóm i kaj nima się bardzo kany schować, jako jyny w postrzodku stada. To prowie instynkty stadne owiec umożliwiły ludzióm nawiónzami z nimi kóntaktu, jejich udomówiyni i wykorzystani w gadołwce. Pómagajóm też óny pastyrzóm po całym świecie przł wachowaniu stad, jejich pasyyniu i przeganianiu. Jednym z tych instynktów je aji instynkt naśladowania. Jak sie kiero owca chyci i zacznie kajsi isć, to reszta kiyrdla czynsto podóńno za nióm. Taki zachowani póмого owcóm dziyrzeć sie po kupie przł przemyszczaniu z miejsca na miejsce. Widz je w tym, jako se owce swoich przywódców wybiyrajóm i za kieroimi zależnie od okoliczności idóm.

U ludzi sie mi ostatnim czasyom zdo, że se na tych wyższych przywódców wybiyrómy przeważnie takich, co to winycy bilbordów wywieszóm, winycy nóme tego naobiecujóm i bardzij nas postraszóm tym co przidzie, jakby my sie opowóżyli nie wybrać prowie ich. To owczy kiyrdel wodzóm starsze i doświadczone, ale jeszcze silne owieczki, kiere se swojom pozycje muszóm dobrze zasłóżyć i kupe razy ukozać inszym członkóm stada, że sie wypłaci isć za nimi. Muszóm ukozać, że sóm czujne i zdecydowane, że znajóm dobre teren, w kieroym sie kiyrdel poruszó, że wiedzóm, kaj i kiedy jako trowa rośnie, że majóm dobróm intuicje, umióm se zjednać respekt i że kamratóm aji z pastyrzym. A dlo pastyrza tako kamratka – przewodniczka je pómonicym nie do zapłacynio. I tóż trzeba se jóm zyskać jakim skurkóm chleba, górstkóm soli sypniyntóm na oroszónóm trowe, trochóm

owsa czy mamaligi. Ale trzaba sym-tam sypnić cosł aji inszym owcóm, kiere przidóm za przewodniczkom, coby ji autorytetu w stadzie nie psuć. W ponikierych kiyrdlach je przewodniczek winycy i pastyrz ich musi znać i jak sie kiero owca oddalo od stada, to wiedzieć, czy insze pudóm za nióm, czy ni i za chwile sie ta owieczka sama wróci. Bywo aji tak, że jak stado pasie winycy pastyrzi, to każdy z nich mo swoje przewodni owce, kiere ablezujóm podle tego, gdo ich prowie pasie. Dobre przewodniczki stad sóm cynióne wszyndzi. Jako to owczorza boli strata takij owce, to je możne wycuć w słowiackij pieśniczce: „*Kde je tá oweczka, ó predok vodila? V hlbokej doline skala ju zabila./Skala ju zabila, zem ju privaila./Tam je tá oweczka, ó predok vodila.*” W Grecji nazywajóm przewodniczki „manarami”. W Rumunii owce, co idóm z przodku stada sóm „fruntasze” a ty na kóńcu kiyrdla „kodasze”. Ponikiedy tam w wynkszych stadach majóm też ze trzi czy sztyry szkopy, kiere nazywajóm „batalami” i kiere normalnie idóm kajsi z boku kiyrdla, ale jak trzaba jaki potok czy skalnóm szczelnie przeskokczyć, to ich cioban woło na przodek stada, coby ukozali inszym owcóm, że to idzie. Abo jak sie trzaba brodzić glymbokim śniegym to „batale” idóm piyrse. W Islandii hodujóm specjalnóm rase owiec do kludzyńno stad – Leadsheep, na wyższych nogach, coby dalić wdziały i z czornóm wełnóm, coby ich było poznać. To sóm owce, kiere wyczujom, że sie zbliżó jako wichura czy fujawica i same zawczasu zakludzóm kiyrdel ku chałpie.



Fot. ARC autora

Jasne, už sie aji tak stowało, że ty same instynkty, kiere owcóm tysiónce razy żywot retowały ponikiedy im aji śmierć prziniósły. Stowało sie, że kajsi we mgle, zdezorientowani i naroz spłoszono owca skoczyła z urwiska za nóme reszta kiyrdla. Ale podziwjejm se na naszóm ludzkóm historio. Za kim my to ponikiedy szli i kaj aż my sie dali zakludzić. Myślym, że nimómy co owcóm wyczuć i prowie bych poradził wszyckim politykóm, marketingócm czy socjologóm, coby tak aspón na tydzińń abo dwa szli kaj na salasz owce pasć. Coby sie im przidrżili, jako to wzajymnie kómunukujóm, jako tworzóm swojom hierarchie w stadzie, jako sie respektujóm, jako hóny rozwiónujóm swoje kóńflikty. Myślym, że aji naszymy ludzkim stadu by wyszlo na dobre, kdyby my sie w ponikierych sytuacjach umieli zachować tak, jako owce.

Słowniczek:
opadółka – opadnięty owoc; **worce** – warto;
wezbrany – z podniesionym poziomem wód;
psińcio – nic, psiś odchód; **widz** – dowcip, sedno sprawy; **mamaliga** – kasza kukurydziana, jadło rumuńskie; **ablezować** – pracować na zmianę;
szkop – wykastrowany baran; **cioban** – rumuński pastierz; **zawczasu** – póki czas



Wielki test o Moniuszce

Sobota 19 października, godz. 22.45



PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA

6.10 Leśniczówka (s.) **6.35** Magazyn śledczy Anity Gargas **7.05** Czy wiesz, że... **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Dyliżans - Stanisław Rozwadowski **12.50** Wilnoteka **13.10** Na sygnale. Maszyna do zabijania **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Szansa na sukces. Opole 2020 **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów - taka historia... Opolczyk - droga do Namiestnika **16.30** Baw się słowami **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Historia jednego obrazu. Autoportret z paletą - Mieczysław Szczuka **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Okrasa łamie przepisy. Gotowanie na kukurydzianym polu **18.55** Wszystko przed nami **19.25** Magazyn z Ameryki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Wolny ekran **23.00** Z pamięci **23.10** Focus on Poland **23.30** Szansa na sukces. Opole 2020.

SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA

6.10 Barwy szczęścia (s.) **7.15** Pytanie na śniadanie **10.55** Polonia 24 **11.10** Halo Polonia **11.50** Okrasa łamie przepisy. Warszawska kuchnia wislana **12.25** Ojciec Mateusz 21 (s.) **13.15** Na dobre i na złe (s.) **14.15** Czar par. Część 1 (teleturniej) **16.00** Kulturalni PL **17.00** Slow-nik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Szansa na sukces. Opole 2020 **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Stulecie Winnych **21.40** Wkręcenie w randkę **21.55** Wielki test o Moniuszce.

NIEDZIELA 20 PAŹDZIERNIKA

6.25 The Extra Mile **6.50** Lajki! **7.15** Pytanie na śniadanie **11.25** Ziarno **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.50** Z pamięci **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy **14.20** Alternatywy 4 (s.) **15.40** Lajki! **16.00** Prywatne życie zwierząt 3 **16.30** Leśniczówka (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.45** Lato, muzyka, zabawa. Wakacyjna trasa Dwójki – 2019 **19.15** Czy wiesz, że... **19.25** Nela Mała Reporterka. Kraina ryżu **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Blondynka 7 **21.40** Uwaga - premiera! Letnie przesilenie **23.40** Niedziela z... rolami Zbigniewa Zapasiewicza.

PONIEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA

6.20 Wojsko-polskie.pl **6.45** Supelkowe ABC **7.05** Figu Migu. Owocowe mniam przysmaki **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Autoportret z paletą - Mieczysław Szczuka **12.50** Magazyn z Ameryki **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Blondynka 7 (s.) **14.40** One. Kobiety kultury. Alicja Węgorzewska **15.10** Kościół Jezuitów we Lwowie **15.45** Wiadomości **15.55** Ko-

rona królów **16.25** Astronarium. Fale grawitacyjne - nowe badania **16.55** Supelkowe ABC **17.10** Figu Migu. Owocowe mniam przysmaki **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Cafe piosenka **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości **20.45** O mnie się nie martw **10 21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Czwarta dzielnica.

WTOREK 22 PAŹDZIERNIKA

6.10 Pożyteczni.pl **6.40** Margolcia i Miś zapraszają dziś **6.55** Zwierzaki Czytaki **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Stulecie Winnych **14.40** Czwarta dzielnica **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Zakochaj się w Polsce. Supraśl **16.50** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.05** Zwierzaki Czytaki **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Kolo pióra **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Magazyn z Wysp **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 21 (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Ocaleni. Krzysztof Ambroziak.

ŚRODA 23 PAŹDZIERNIKA

6.10 Korona królów **6.40** Indianin z Zaborza **7.05** A to polski właśnie... Owoco **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu **12.50** Magazyn z Wysp **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw **10 14.35** Słudy wolności **15.30** Nożem i widelcem **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? **16.55** A to polski właśnie... Owoco **17.05** Nela Mała Reporterka. Kraina ryżu **17.20** Historia jednego obrazu **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Zrób to ze smakiem **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Za marzenia 2 **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Słudy wolności.

CZWARTEK 24 PAŹDZIERNIKA

6.10 Korona królów **6.40** Turystyczna jazda. Park Krajobrazowy Gór Żytawskich **6.55** Zagadki zwierzogromadki **7.15** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Wiadomości **12.40** Historia jednego obrazu. Portret we-neckiego admirała - Jacopo Tintoretto **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Za marzenia 2 **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Wschód **16.55** Zagadki zwierzogromadki **17.20** Historia jednego obrazu. W kapieli - Tymon Nie-siowski **17.30** Teleexpress **17.55** Gra słów (teleturniej) **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** PitBull **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Focus on Poland **23.30** Kościół Jezuitów we Lwowie **0.00** Magazyn śledczy Anity Gargas.

Sportowa lekcja historii

W ubiegłym roku, w 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę, w wielu miejscach na świecie, włącznie z Zaolziem, odbyły się Polonijne Biegi Niepodległości. Pierwsza edycja cieszyła się ogromną popularnością, dlatego organizatorzy ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” postanowili kontynuować pomysł sportowej rywalizacji z patriotycznym podtekstem. Poniżej publikujemy list autorstwa prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, Dariusza Piotra Bonisławskiego. Podejmujemy wyzwanie?

STAŃ DO BIEGU 11 LISTOPADA!

Nie mieszkasz w Polsce? Jesteś dumny, że jesteś Polką/Polakiem? Chcesz o tym powiedzieć wszystkim, tam gdzie mieszkasz? Chcesz promować obchody święta odzyskania niepodległości przez Polskę? Zorganizuj bieg niepodległości w kraju, mieście, miejscowości, w której mieszkasz!

JAK ZORGANIZOWAĆ BIEG 2018?

- 👉 Zbierz grupę inicjatywną – może to być grupa osób z polskiego klubu, organizacji, parafii – tam gdzie mieszkasz
- 👉 Przeczytaj regulamin Biegów Niepodległości
- 👉 Przygotujcie bieg – tu wasza kreatywność i doświadczenie są najważniejsze!
- 👉 Zgłoś chęć zorganizowania biegu
- 👉 Pobierz materiały promocyjne do biegu
- 👉 Przygotujcie bieg i... **RUSZAMY!**

Ciesząc się sukcesem, za jaki uznajemy Biegi z zeszłego roku, zapraszamy Państwa do wykorzystania okazji, jaką jest kolejna rocznica odzyskania niepodległości przez nasz kraj, do celebrowania tego święta w sportowy sposób. Wierzmy, że może to być również niepowtarzalna lekcja historii. Nasze pragnienia są niezmiennie i podobnie jak w roku minionym chcemy, aby ta impreza łączyła Polonię i Polaków na świecie. Liczymy, że będzie to również okazja do pokazania wszystkim, jak ważna dla całych pokoleń Polek i Polaków była i jest idea walki o wolność. Chcemy też przy tej okazji pokazać, że potrafimy się cieszyć i radośnie świętować rocznice naszych wielkich historycznych sukcesów i dzielić się tą radością z mieszkańcami krajów zamieszkałych przez Polonię poprzez ich włączenie jako uczestników biegów”.

(jb, SWP)

Na ratunek kościołowi

Instytut POLONIKA rozpoczął renowację monumentalnych schodów przy kościele św. Antoniego we Lwowie. Zakończenie prac jest przewidywane na 2020 r., a całkowity koszt projektu wyniesie ponad 660 tys. zł. Prace konserwatorskie będą prowadzone w ramach Programu Strategicznego „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą”.

– Kościół św. Antoniego we Lwowie to szczególne miejsce dla Polaków mieszkających we Lwowie – mówi Piotr Ługowski, szef programu „Ochrona polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą” w Instytucie POLONIKA. – Został on postawiony w XVIII wieku i jest jedynym, obok katedry łacińskiej, kościołem rzymskokatolickim we Lwowie nieprzeprawdzonym zniszczonego kamienia będą podziwiać również schody z figurą Niepokalanego Poczęcia NMP (Immaculata) adorowaną przez dwa anioły autorstwa Seba-



stiana Fesingera. W 1901 r. schody zostały gruntownie przebudowane i przybrały bardziej monumentalny, zachowany do dzisiaj charakter, lecz od tamtego czasu nie były poddawane pracom konserwatorskim. Na podstawie przeprowadzonych ekspertyz stwierdzono bardzo duże zniszczenie kamienia użytego do murów, okładzin i balustrad, wyraźne klawiszowanie płyt na podście oraz wpływające na stan obiektu bardzo intensywne drgania i wibracje odczuwalne w wyniku ruchu ulicznego. Ze względu na zły stan techniczny oraz rąsady obiektu, Instytut POLONIKA podjął się doprowadzenia obiektu do jak najlepszego stanu. Prace przewidują demontaż elementów kamiennych i przewie-

S P O R T

Szybcy i wściekli

Pojedynki Banika Karwina z Duklą Praga należały do klasyków czechosłowackiej ekstraklasy piłki ręcznej i w tej materii nic się nie zmieniło do dziś. Dwa czołowe czeskie kluby zaliczyły wspólną bitwę w ramach 7. kolejki najwyższej klasy rozgrywek w RC. Przed kamerami Czeskiej Telewizji głównymi gwiazdami śródownego hitu byli jednak niedokładni sędziowie. Niedokładni to zresztą zbyt słabo powiedziane.

Janusz Bittmar

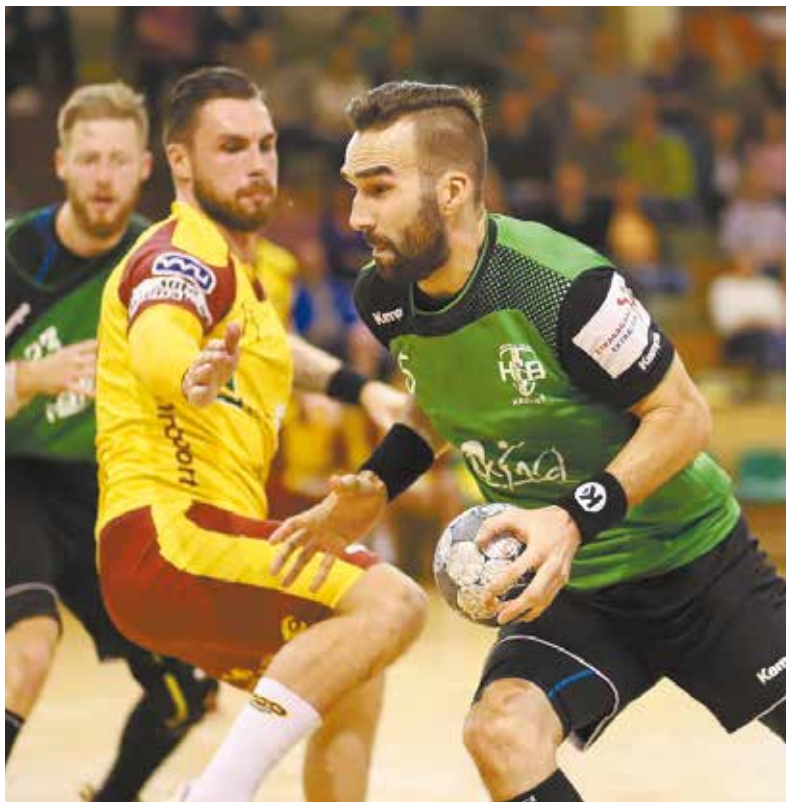
Szczyptorniści Banika pokonali w frenetycznym spotkaniu Duklę 29:28, awansując na drugie miejsce w tabeli, ale euforię stonowały okoliczności, w jakich gospodarze dobiegli do mety. Dwie czerwone kartki dla kluczowych zawodników Karwiny, niepotrzebna fragmentacja gry przez arbitrow, to wszystko i znacznie więcej rozpało ogień.

Michalisko: Najlepsze mecze powinni sędziować najlepsi

– Na najbliższy wtorek zwołaliśmy nadzwyczajną konferencję prasową, na której chcemy się ustosunkować do sytuacji, jaka panuje obecnie w czeskim szczyptorniaku – stwierdził po meczu z Duklą szkoleniowiec wicemistrza RC, Marek Michalisko. W regulaminie ekstraklasy uwzględnione są sprawdzie kary finansowe dla klubów, które bezpośrednio po meczu rozbiegają sędziów na czynnik pierwsze, ale w Karwinie postanowili pójść drogą pożytecznej walki o lepszą przyszłość dla wszystkich klubów w rozgrywkach. – Dziwię się, że mecze najlepszych drużyn rozgrywek nie sędziują najlepsi z najlepszych. To nie pierwszy taki przypadek, kiedy atrakcyjne spotkanie na szczycie zostało potraktowane w sposób skandaliczny – zaznaczył Michalisko.

Zbránek: Nerwy były ogromne

Mecze Banika z Duklą generują duże emocje. Na parkiecie iskry-



• Z piłką w natarciu Marek Monczka. Fot. hcbkarvina

to się od pierwszych minut, gdyby jednak spotkanie poprowadzili doświadczeni arbitrzy, można było uniknąć wielu niepotrzebnych spieków po obu stronach barykady. Karwiniacy dogrywali spotkanie bez Jana Zbránka i Dominika Soláka, dwóch czołowych zawodników operujących na skrzydle i w środku pola. – Niestety końcówka meczu emocjonowała się z trybuny, a nie z parkietu. Nerwy były ogromne, ale najważniejsze, że chłopcy doprowadzili spotkanie

do zwycięskiego końca – stwierdził ukarany czerwoną kartką lewoskrzydłowy Banika, Jan Zbránek. – W najważniejszych momentach meczu na wysokości zadania stanęli obrońcy. Pojedynki z Duklą są zawsze prowadzone w nerwowej atmosferze, taki już koloryt naszych wzajemnych spotkań – ocenił wygraną rozgrywający Marek Monczka, który wspólnie z Radimem Chudobą i Miroslavem Nedomą należał do najlepszych strzelców drużyny.

▲

EKSTRALIGA PIŁKI RĘCZNEJ KARWINA - DUKLA PRAGA

29:28

Do przerwy: 13:10. Karwina: Marjanović, Mokroš – Monczka 6, Jan Užek 3, Solák 1, Chudoba 8/2, Urbański, Brůna 2, Skalický 1, Nantl, Zbránek 1, Nedoma 6, Čosík 1, Růža, Noworyta, Plaček. Lokaty: 1. Pilžno 12, 2. Karwina 11, 3. Dukla Praga 10 pkt.

Do Serbii i na Haną

Po ekstraklasyowym szlagierze z Duklą podopieczni Marka Michaliskiego szybko przestawili się na tematkę pucharową. Zawodnicy Banika poznali bowiem rywala i terminy meczów 3. rundy Pucharu Challenge oraz Czeskiego Pucharu. Na arenie międzynarodowej karwiniacy po wyeliminowaniu izraelskiego klubu Holon HC trafią na mocnego rywala z Serbii – RK Železnica Nisz – regularnego uczestnika europejskich pucharów. W aktualnej tabeli serbskiej ekstraklasy drużyna zajmuje czwarte miejsce. Pierwsze mecze zaplanowano na 16-17 listopada, rewanże tydzień później. W Czeskim Pucharze podopieczni Marka Michaliskiego zmierzają się z Wielką Bystrzą. Mecz odbędzie się we wtorek 29 października o godz. 19.00 na parkiecie Wielkiej Bystrzy.

▲

Stalownicy skupią się na ekstraklidze

Hokeiści Trzyńca mogą się już w pełni skupić na meczach w ramach Tipsport Extraligi. W Lidze Mistrzów znaleźli się bowiem za burtą. Katem Stalowników został szwajcarski klub z Lozanny, który we wtorek w decydującym meczu pokonał podopiecznych Václava Varada 5:3. Dziś o godz. 18.00 Stalownicy zaprezentują się na lodowisku przedostatniego klubu tabeli, Pardubice. Trzyńczanie w Lozannie walczyci z wiatrakami, drugiego gola stracili po ewidentnym spalonym, a na 5:3 gospodarze trafili na sekundę przed syreną końcową. Na listę strzelców Stalowników wpisali się Erik Hrňa, Michal Kováčik i Petr Vrána. Do dalszej fazy rozgrywek z „trzyńeckiej” grupy awansowały zespoły Lozanna HC i Junost Mińsk. – Nie udało nam

się awansować do dalszej fazy Ligi Mistrzów, ale to dobra pora, żeby skupić się wyłącznie na ekstraklidze – stwierdził napastnik Matěj Stránský. – Hokejowa Liga Mistrzów to dobry projekt, ale wciąż jeszcze w fazie ulepszania. Wartością dodaną są mecze z klasowymi klubami w całej Europie – dodał Stránský. Na stadionie w Lozannie najgłośniej dopinguwali zawodników paradosalnie fani Stalowników Trzyńce. Grupa najwierniejszych trzyńeckich kibiców wspierała Stalowników we wszystkich wyjazdowych meczach Ligi Mistrzów. Podobnie było zresztą rok temu, podczas pięknego tournée zakończonego dopiero w półfinale. Głośny doping spodziewany jest też w najbliższym spotkaniu na taflí Pardubic. W mieście smaczną pierników Stalownicy chcą



• Hokeistów Trzyńca zabraknie w fazie pucharowej Ligi Mistrzów. Fot. ZENON KISZA

ostudzić sobie życie również wieczorem – są bowiem faworytami konfrontacji ze słabo spisującymi się w tym sezonie Pardubicami. W drużynie gospodarzy panuje chaos

na wszystkich szczeblach, którego ukoronowaniem było dobrowolne odejście z zespołu pupila miejscowej publiczności, 39-letniego w pastnika Tomáša Rolinka. (jb)



Uważam, że w obecnej kadrcie gralby w boku Roberta Lewandowskiego

Emmanuel Olisadebe, były reprezentant Polski, w nigeryjskim radiu Brila FM

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Karwina – Slovácko (niedz., 15.30), Pilžno – Ostrawa (niedz., 15.30). DY-WIZJA F: Karwina B – Hawierzów (niedz., 10.15), W. Międzyrzecze – Dzieńmorowice (niedz., 10.15), Trzyńec B – Rymarzów (niedz., 14.00, na Borku), Polanka – FK Bospor Bogumín (niedz., 14.30). MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Brdličná – Bystrzyca, Cz. Cieszyn – Brusperk, Haj – L. Piotrowice (sob., 14.00). IA KLASA – gr. B: Slavia Orłowa – Lutynia Dolna, Jabłonków – Śmitowice, Olbrachcie – Stonawa (sob., 14.00). IB KLASA – gr. C: Sucha Górna – Pietwałd, Mosty k. Jabłonkowa – Raskowice, Starzicz – Oldrzychowice, Wędrnia – Wierzniovice, Zabłocie – L. Piotrowice B (sob., 14.00), Inter Piotrowice – Gnojnik, Nydek – Sedliszcze (niedz., 14.00). MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO: Dąbrowa – Viktoria Bogumín, Sij Pietwałd – Żuków Górny, B. Rychwałd – G. Hawierzów (sob., 14.00), G. Będowice – L. Łąki, F. Orłowa – Sn Hawierzów (niedz., 14.00). MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK: Wojkowice – Nawisie (sob., 14.00), Śmitowice B – Gródek (niedz., 10.00), Miłków – Piosiek, Bukowiec – Niebory (niedz., 14.00).

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: Witkowice – Litwinów (dziś, 17.30), Stalownicy Trzyńec – Białe Tygrysy Liberec (niedz., 17.20). CHANCE LIGA: AZ Hawierzów – Chomutów (sob., 17.00).

LEKKOATLETYKA – BIEG ULICAMI HAWIERZOWA: niedziela, od godz. 8.00. Gwiazdami akcji charytatywnej będą reprezentanci RC Pavlet Maslák i Petr Vabroušek. Główny wyścig na 10 km startuje o godz. 12.00. (jb)

W SKRÓCIE

RANKING FIVB: POLACY NA TRZECIM MIEJSCU. W najnowszym rankingu siatkarskich narodowych Polacy zajmują świetne 3. miejsce. Biało-czerwonych wyprowadzą tylko ekipy Brazylii i Stanów Zjednoczonych. Awans polskiej reprezentacji na trzecie miejsce, kosztem Włochów, to efekt udanego sezonu. Podopieczni trenera Vitala Heynena zdobyli trzy medale dużych imprez – srebro w Pucharze Świata i brązowe krążki w mistrzostwach Europy oraz Lidze Narodów. Na deser, ale bardzo smaczny, Polacy wywalczyli też kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Tokio. Trzecie miejsce w rankingu FIVB może mieć kluczowe znaczenie podczas tworzenia grup igrzysk olimpijskich w Tokio 2020.

●●●

PIĄTEK NA SPRZEDAŻ? W Mediolanie szybko opadł zachwyt nad grą Krzysztofa Piątka. Polski piłkarz stracił skuteczność we włoskiej Serie A i niewykluczone, że w zimowym okienku transferowym nękaną kłopotami finansowymi AC Milan sprzeda polskiego napastnika do innego klubu. Za poprzedni sezon AC Milan zanotował stratę 150 milionów euro. Na liście transferowej oprócz Piątka mogą się znaleźć też dwaj najlepsi piłkarze: Gianluigiego Donnarummy i Suso. (jb)

INFORMATOR

CO W TEATRZE

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Guliverovy cesty (18, godz. 9.00); **▲** Kvak a Żbluňk (21, godz. 8.30); **SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN:** Mefisto (20, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Abstin-
nent (18, godz. 18.00); Król Lew
(19, 20, godz. 16.00); Czarownica 2
(19, 20, godz. 17.30, 21, godz. 16.00);
Romián pro pokročilé (19, 20, godz.
19.00); Ženy v běhu (19, 20, godz.
20.00); Ból i blask (21, godz. 17.30);
Ad Astra (21, godz. 19.00); Stařici
(21, godz. 20.00); **KARWINA – Cen-**
trum: Czarownica (18-20, godz. 17.30);
Can You Keep a Secret? (18,
21, godz. 20.00); Downton Abbey
(21, godz. 17.30); **TRZYNIEC – Ko-**
smos: Stařici (18-20, godz. 17.30);
Czarownica (19, 20, godz. 15.00);
Joker (19, 20, godz. 20.00); Green
Book (21, godz. 17.30); Usměvy
smutných mužů (21, godz. 20.00);
BYSTRZYCA: Avengers: (19, godz.
18.00); **CZ. CIESZYN – Central:**

WOLNE STANOWISKO DYREKTORA!

Macierz Szkolna przy PSP
w Hawierzowie-Błędowicach
podaje do wiadomości,

**iż został ogłoszony konkurs na
stanowisko dyrektora polskiej szkoły
w Hawierzowie-Błędowicach.**

Szczegółowe informacje na portalu
miasta pod: [https://www.havirov-city.
cz/uredni-deska/727-19](https://www.havirov-city.cz/uredni-deska/727-19)

Zarząd Macierzy chętnie odpowie
na ewentualne pytania kandydatów.
Kontakt inż. Marek Bystrzy, tel. nr.
724 026 915.

GŁ-605

**Ogłoszenia do „Głosu”
przyjmowane są w dni powszednie:**
• W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej
28, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel.
558 731 766 e-mail: [ogloszenia@glos.
live](mailto:ogloszenia@glos.live) • W firmie Hudeczek Service, sp. z
o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service
sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340,
w godz. 8.00-15.00, e-mail: [ad.servis@
hudeczek.cz](mailto:ad.servis@hudeczek.cz).
• W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki
w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po:
13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-
18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt:
8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godziną
mi otwarcia podanie ogłoszenia można
uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312
477 lub 724 751 002, e-mail: [knih.k1@pkkk.
cz](mailto:knih.k1@pkkk.cz)).
Uwaga Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej”
należy przysłać bądź przynieść osobiście
do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedza-
jącego wydanie gazety. W przypadku ne-
krologów czekamy do godz. 13.30, prosimy
jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt
zamówienia ogłoszenia.

Joker (18, godz. 16.30); Szczygieł
(18, godz. 17.30); Czarownica (19,
20, godz. 15.00); Pražské orgie (19,
godz. 17.30; 20, godz. 20.00); Bliž-
niak (19, godz. 20.00; 20, godz.
17.30); **CIESZYN – Piast:** Angry
Birds 2 (18-21, godz. 15.00); Pilsud-
ski (18-21, godz. 17.00); To. Rozdział
2 (18-21, godz. 19.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM,
niedziela, wiadomości regionalne
od godz. 6.00; powtórka na antenie
ČT2, niedziela od godz. 19.20.
POLSKIE AUDYCE: po-pt: godz.
19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzynieć
105,3 MHz.
RADIO KATOWICE: „U Polaków
za Olzą” – niedz. godz. 8.10 na 103
FM.

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ – Klub Kobiet przy
MK PZKO zaprasza na „Popołudnie
ze strykami” do Domu PZKO przy
ul. Kubisza dnia 24. 10. o godz.
14.00. Naszymi gośćmi będą panie
z Koła Gospodyń Wiejskich z Koń-
czyc Małych.
KLUB 99 – Spotyka się w ponie-
dzialek 21. 10. o godz. 11.00 w Domu
PZKO w Kocobędzu. Odjazd au-
tobusu z dworca autobusowego w
Cz. Cieszynie, ze stanowiska nr 6,
o godz. 10.45. Wysiadka na przy-
stanku „Szkoła”.
NYDEK – Zarząd MK PZKO zapra-
sza na jubileuszową trasę koncerto-
wą – Kapela „Lipka” – 20 lat, ZPIT
„Olza” – 65 lat dnia 27. 10. o godz.

16.00 do Domu PZKO. Po koncercie
zapraszamy wszystkich na potań-
cówkę. Bufet zapewniony.
ORŁOWA-LUTYNIA – Zarząd MK
PZKO zaprasza wszystkich człon-
ków i sympatyków na prelekcję
Leszka Żydka – Rajd Katyński, pt.
„Mogile Pradziada ocal od zapo-
mnienia” w sobotę 19. 10. o godz.
16.00 do świetlicy Koła. Po prelekcji
pogawędka przy herbarcie i kawie.
PTTS „BS” – Zaprasza 19. 10. na Ki-
kulę i Kozubową. W tym roku mija
90 lat od wybudowania pierwszego
schroniska PTTS „BS” na Kozubo-
wej, którego inicjatorem był Wła-
dysław Wójcik. W dowód pamięci
złożymy symboliczny kwiatek przy
tablicy pamiątkowej na frontowej
ścianie schroniska. Odjazd pociągu
z Cz. Cieszyna o godz. 8.21 do Boco-
nowic. Wycieczkę prowadzi Zofia
Franeć, tel. 731 244 346.
▲ zaprasza 22. 10. na ostatnią
wtorkową wycieczkę w tym roku.
Otto Sikora (tel. 603 201 340) po-
prowadzi nas leśnymi ścieżkami
z Mostów-Szańców koło „Medve-
dej skały” w pobliżu niebieskiego
szlaku pod Wielkim Połomem, na
Wielki Połom i do Mostów. Trasa
o długości 13,5 km ma 444 m prze-
wyszenia. Odjazd pociągu z Kar-
winy o godz. 7.00, z Cz. Cieszyna o
godz. 7.21. W Mostach przesiadka
do autobusu Mosty-Szańce – Szko-
ła godz. 8.16.
SKRZECZOŃ – MK PZKO zaprasza
na kolejne spotkanie Klubu 50+,
które odbędzie się w piątek 25. 10.
o godz. 18.00 w Domu PZKO. W
programie projekcja filmów doku-
mentalnych z akcji i imprez Koła w
latach 90. ubiegłego stulecia oraz
pierwsze spotkanie przy stole bilar-

dowym.

**STOWARZYSZENIE ELEKTRO-
TECHNIKÓW POLSKICH w RC**
– Zaprasza swoich członków i sym-
patyków w piątek 18. 10. na pieszą
wycieczkę na Kozubową. Zbiórka
na przystanku kolejowym w Boco-
nowicach o godzinie 9.00.
TRZCIEŻ – MK PZKO zaprasza 19.
10. o godz. 16.00 na Koncert Jesien-
ny do Domu Kultury. W programie
przedstawienie pt. „Wiyom wszyst-
ko, czyli kurzyni szkodzi zdrowiu”
teatru amatorskiego z Milikowa,
wspólny występ chórów „Godulan-
-Ropica” i „Okazja” oraz teatrzyk
dzieci z Trzcieża.
TKK PTTK „ONDRASZEK” – Za-
prasza członków i sympatyków
na zakończenie sezonu rowero-
wego – Złot gwiazdzysty 20. 10. w
godz. 10.00-14.00 schron PTTK
na Kamiennym (kierunek: Trzy
Kopce Wiślańskie). Przynosimy
z sobą kielbaski na ognisko i pie-
czywo. Kawa, herbata, musztar-
da są na miejscu. Wpisowe 5 zło-
tych. Informacje: +48 607 607 862,
+48 668 999 681.
WEDRYNIA – Klub Kobiet MK
PZKO zaprasza na Spotkanie Ju-
bileuszowe z okazji 10-lecia dzia-
łalności KK 2, które odbędzie się
26. 10. o godz. 15.00 w „Czytelni”.
W programie wystąpią zespoły MK
PZKO i uczniowie szkoły. Po pro-
gramie zabawa towarzyska. Smacz-
ny bufet zapewniony.

WYSTAWY

**TEATR CIESZYŃSKI, WIELKA
GALERIA, Ostrawska 67, Cz. Cie-
szyn:** wystawa pt. „Gimnazjalne
migawki”. Czynna do 12.25 Krok
za Krok. 9.00-15.00 po uprzednim
zgłoszeniu się na portierni oraz w
trakcie przedstawień w teatrze.
**BIBLIOTEKA REGIONALNA
KARWINA, ODDZIAŁ LITERA-
TURY POLSKIEJ, Rynek Ma-
saryka, Karwinia-Frysztat (1.
piętro):** do 29. 10. wystawa przy
współpracy z Ośrodkiem Doku-
mentacyjnym KP w RC pt. „Maria
Szymanowska, słynna pianistka i
kompozytorka”. Czynna w godzi-

nach otwarcia placówki.

**KONGRES POLAKÓW, CZ. CIE-
SZYN, ul. Grabińska 33:** do 31. 10.
wystawy „Polski Klub Sportowy
Polonia Karwina” oraz „Mecenas
Antoni Osuchowski”. Czynne od
wtorku do piątku w godz. 8.00-
15.00.
**MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ,
SALA WYSTAW w Jabłonkowie,
Rynek Mariacki 14:** do 29. 3. 2020
wystawa pt. „Waleśi na Śląsku Cie-
szyńskim”; stała ekspozycja pt. „Z
przeszłości Jabłonkowa i okolicy”.
Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00;
nie: godz. 13.00-17.00.
**▲ SALA WYSTAW w Karwinie-
Frysztacie, Rynek Masaryka
10:** do 31. 12. wystawa obrazków na
szkle. Czynna: po-pt: godz. 8.00-
16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
**▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lu-
tyni, Polna 964:** stała ekspozycja
pt. „Orłowa – przeszłość i teraż-
niejszość”. Czynna: po-pt: godz.
8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.
**▲ SALA WYSTAW w Pietwał-
dzie, Do Muzeum:** do 28. 2. 2020
wystawa pt. „Obrazki z historii
Pietwałdu”. Wystawa: po-pt: godz.
8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

OFERTA PRACY

POSZUKUJĘ PRACY WOŹNĄ w
przedszkolu. Tel. 736 520 453.

GŁ-522

OFERTY

SPRZEDAM starszą piłę tarczową na
drewno. Tanio. Tel. 558 746 895.
PRZEPROWADZKI + ekipa oraz
usługi transportowe.
Tel. +48 601 478 108.
DACHY, KRYCIE I REMONTY.
Tel. +48 601 532 642.
CZYSZCZENIE I MALOWANIE
DACHÓW I ELEWACJI. [www.nater-
-strech.cz](http://www.nater-
-strech.cz). Tel. 776 051 335.

GŁ-200

**KAMIENIARSTWO
Wrzos**

20 LAT NA RYNKU DAJE PRZEWAGĘ
UNIKALNA OFERTA - PIĘKNE NAGROBK

Siedziba Firmy:
Hażlach, ul. Cieszyńska 20b
tel: 736702526, +48 606452479, +48 338567377

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej. www.kamienstwi-wrzos.cz

GŁ-302

**Klub Seniora MK PZKO w Karwinie- Raju zaprasza członków na spotkanie
24 października o godz. 14.00. Odbędzie się ono wraz z Klubem Kobiet.**

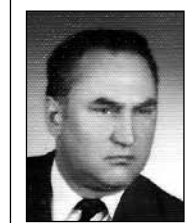
WSPOMNIENIA

*Ona mi pierwsza pokazała księżyc
i pierwszy śnieg na świerkach,
i pierwszy deszcz.*

K. I. Galtczyński

Dnia 16 października minęła piętnasta rocznica śmierci nieodżałowanej
śp. DANIELI BŁANIK
emerytowanej nauczycielki polskich szkół z Zaolzia
O cichą modlitwę oraz chwilę wspomnień proszą córka Urszula z mę-
żem, wnuczka Ania i wszyscy bliscy.

GŁ-611



*Odszedł, ale trwasz nadal
w naszych sercach i wspomnieniach.*

Dnia 17 października 2019 minęła 10. rocznica śmierci
naszego Kochanego

śp. inż. BRUNONA SIWKA

z Suchej Średniej

O chwilę wspomnień proszą najbliżsi.

RK-104



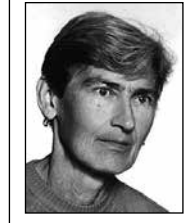
Odeszła nagle, ale w sercach naszych będzie żyć stale.
18 października mija szósta rocznica, kiedy nagle ode-
szła nasza Kochana

śp. DANUTA TOMICZEK

z Suchej Górnej

Z miłością i łzami w oczach wspominają i o chwilę
wspomnień oraz modlitwę proszą syn i córka z rodziną.

GŁ-616



*Nie umiera ten,
kto w pamięci żywych trwa...*

Dnia 21 października minie 2. roczni-
ca śmierci

śp. ADELI ŻAGAN

zaś 14. 11. obchodziliby 84. urodziny

śp. WŁADYSŁAW ŻAGAN

który zmarł 1 lutego 1991

O chwilę wspomnień proszą dzieci Krysia, Władek i Rysiek z rodzinami.

AD-634



*Nie umarłam, bo wiem,
że żyję w sercach tych, których kochałam.*

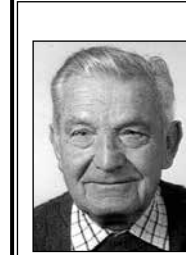
Dzisiaj obchodziliby 59. urodziny nasza Kochana

śp. DANUTA TRZASKALIKOWA

O chwilę wspomnień proszą mąż i synowie z rodzina-
mi.

RK-103

NEKROLOGI



Moim szczęściem jest być blisko Boga

Psalm 73

W głębokim smutku zawiadamiamy wszystkich krew-
nych, przyjaciół i znajomych, że dnia 16 października
2019 zmarł w wieku 84 lat nasz Drogą Mąż, Ojciec, Teść,
Dziadek, Pradziadek, Szwagier, Wujek

śp. FRANCISZEK PRZECZEK

zamieszkały w Suchej Górnej,
rodak ze Stonawy

Nabożeństwo pożegnalne odbędzie się w poniedziałek dnia 21 paździ-
ernika 2019 o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego w Stonawie. Zasmuco-
na rodzina.

GŁ-615



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszyst-
kich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 13 paź-
dziernika 2019 zmarł po krótkiej, ciężkiej chorobie
w wieku 82 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dzia-
dek, Pradziadek, Szwagier i Wujek

śp. ALOJZY BRODA

zamieszkały w Czeskim Cieszynie-Mistrzowicach,
rodak ze Stonawy

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek
dnia 18 października 2019 o godz. 14.15 z kościoła kato-
lickiego w Stonawie. Zasmucona rodzina.

GŁ-613

PROGRAM TV

PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

5.59 Studio **6.00** Napisała: Morder-
stwo (s.) **9.45** Sprzedana babcia **10.15**
O leniwiej Nitce i pierścionku z rubinem
(bajka) **12.00** Historie przedmiotów **12.35** Babel
Tajemnica Brazylia **15.35** Bedeker
16.00 Dziaki Yellowstone **16.50** Cudo-
wna planeta **17.50** Kamera w podróży
18.45 Wieczorynka **18.55** Wiadomość
od Z. Sternberga **19.20** Na piwnym szla-
ku **19.50** Wiadomości w czeskim j. mi-
gowym **20.00** Rok święty (film) **21.40**
Millenium: Dziewczyna, która igrała z
ogniem (film) **23.45** Gomorra (s.).

NOVA

8.00 Tom & Jerry Show (s. anim.) **8.20**
Krok za krokiem (s.) **8.40** Twoja twarz
brzmi znajomo **11.25** Przyprawy **12.20**
Dzwon do TV Nova **13.00** Poradnik
domowy **14.05** Zamienimy się zonanami
15.30 Ja, ty i on (film) **17.35** Gniew ty-
tanów (film) **19.30** Wiadomości, sport,
pogoda **20.15** Twoja twarz brzmi zna-
jomo **22.55** Kroniki Ridickia (film) **1.10**
Ja, ty i on (film).

PRIMA

6.05 Blade (s. anim.) **6.35** Bocianie hi-
storie (s. anim.) **6.55** M.A.S.H. (s.) **8.10**
Auto Salon **9.30** Bikesalon **9.55** Prima
Partička **10.55** Czechy i Słowacja mają
talent **12.45** Morderstwa w Midsomer
(s.) **14.45** Lobuziaki (film) **16.45** Ślady
mi krwi (film) **18.55** Wiadomości **19.55**
Top Star **20.15** Mroczny Kraj (s.) **21.30**
Głina (s.) **22.50** Droga do zapomnienia
(film) **1.15** Nienawistna osemka (film).

NIEDZIELA 20 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

6.00 Ciekawostki z regionów **6.30** As
(film) **6.50** Gdzie diabeł nie może (film)
8.10 Uśmiechy Aleny Kreuzmannovej
8.55 Łopatologicznie **9.45** Kalendar-
rium **10.00** Kamera na szlaku **10.30**
Obiektyw **11.05** Grzechy dla oglądają-
cych kryminały (s.) **12.00** Pytania Vác-
lava Moravca **13.00** Wiadomości **13.05**
Zofia i skradziony skarb (bajka) **14.05**
Siedmiopiórek (bajka) **15.05** O trzech
synach (bajka) **15.35** Duch z Cantervil-
le (film) **16.55** Pociąg dzieciństwa i na-
dziei (s.) **17.55** Zielnik **18.25** Co umiały
nasze babcie, a o czym my zapomnie-
liśmy **18.55** Prognoza pogody, wiado-
mości, sport **20.05** Zbrodnia w Polnej
(film) **21.35** 168 godzin **22.05** Wiadomo-
ści w czeskim j. migowym **20.00**
Hitler: Potwór **20.55** Nowa era hydro-
planów **21.50** Nocny kowboj (film)
23.40 Nადzy wśród wilków (film) **1.25**
Queer.

TVC 2

6.30 Nowości z natury **6.35** Noddy,
detektyw w krainie zabawek (s. anim.)

SOBOTA 19 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

6.00 Zielnik **6.25** Łopatologicznie **7.15**
Tomcio Paluch (bajka) **8.10** Gejzer **8.40**
Ojciec Brown (s.) **9.30** Columbo (s.)
11.05 Wszystko-party **12.00** Tydzień
w regionach **12.25** Nasze hobby **13.00**
Wiadomości **13.05** Woda (bajka) **14.05**
Złoty warkocz (bajka) **14.45** Fajny se-
zon (s.) **15.40** Gdzie diabeł nie może
(film) **17.05** Póitrot (s.) **18.00** Mieszkać
jak... muzyk **18.25** Chłopałki w akcji
18.55 Prognoza pogody, wiadomości,
sport **20.00** StarDance **22.00** Wieczór
charytatywny Světo pro Světlušku
(transmisja) **23.25** Bounty (film).

TVC 2

6.00 Teleranek **6.05** Mam pomysł! **6.20**
Avia Riko Teo (s. anim.) **6.30** Nowości z
natury **6.40** Noddy, detektyw w krainie
zabawek (s. anim.) **7.00** Dzieki przygo-
dy Blinky Billa **7.15** Asy z dżungli **7.30**
Studio Kolega **9.00** Rowerowe włóczęgi

9.10 Nasza wieś **9.40** Na muzycznym
szlaku **10.05** Folklorika **10.45** Piękne
żywe zabytki **11.15** Lotnicze katastrofy
12.10 Historie przedmiotów **12.35** Babel
13.05 Bestia na wolności (film) **14.45**
Tajemnica Brazylia **15.35** Bedeker
16.00 Dziaki Yellowstone **16.50** Cudo-
wna planeta **17.50** Kamera w podróży
18.45 Wieczorynka **18.55** Wiadomość
od Z. Sternberga **19.20** Na piwnym szla-
ku **19.50** Wiadomości w czeskim j. mi-
gowym **20.00** Rok święty (film) **21.40**
Millenium: Dziewczyna, która igrała z
ogniem (film) **23.45** Gomorra (s.).

7.05 M.A.S.H. (s.) **7.30** Bodyguardzi
Hitlera **8.45** Prima Zoom Świat **9.15**
MotorSport **9.45** Zapach zbrodni (s.)
11.00 Partia **11.55** Poradnik domowy
12.50 Poradnik Ládi Hruški **13.40** Po-
radnik Pepy Libického **13.55** Poradnik
Extra **14.35** Prawdziwe morderstwa
(film) **16.30** Mąż do wynajęcia II (film)
18.55 Wiadomości **19.55** Top Star **20.15**
Wszystko albo nic (film) **22.45** Milce-
nie owiec (film) **1.15** Bikesalon.

PONIEDZIAŁEK 21 PAŹDZIERNIKA

TVC 1

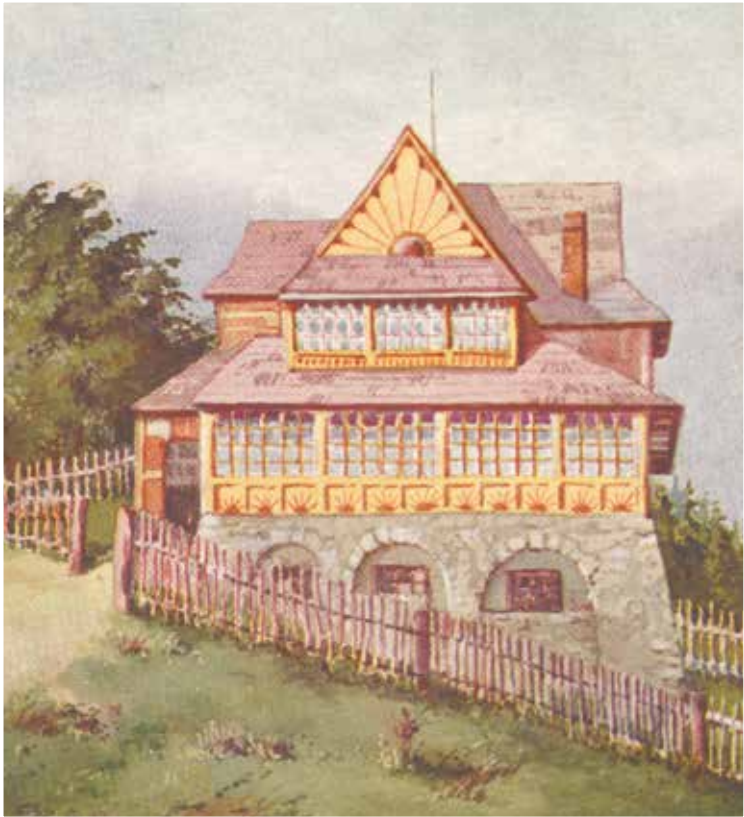
POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

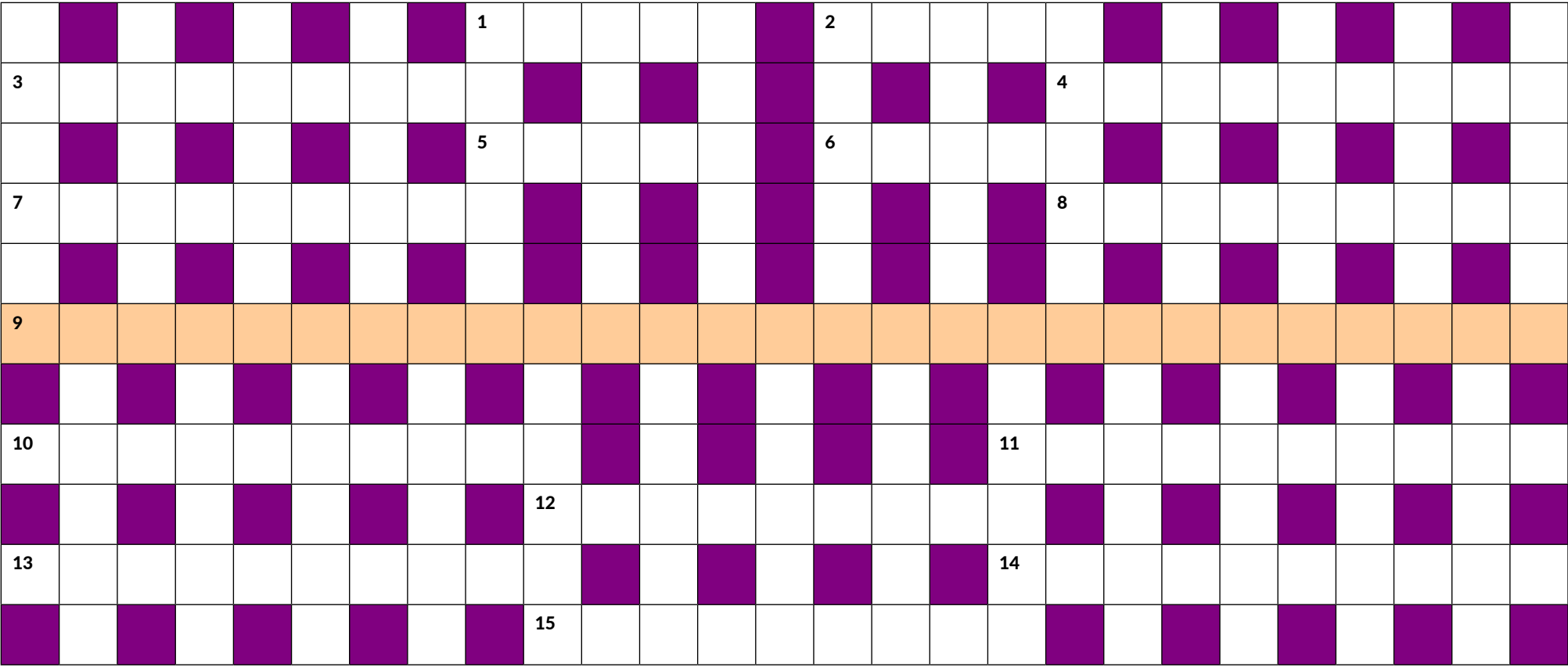


...tak jest

• Dziś w naszej fotograficznej zabawie mamy dla Czytelników nietypową propozycję. Po lewej widać archiwalną pocztówkę ze schroniskiem na Stożku. Pochodzi ona ze zbiorów Alicji Brannej.

Czekamy na propozycje współczesnego ujęcia. W gazecie zamieścimy pierwsze bądź najlepsze zdjęcie, jakie dostaniemy. Fotografie prosimy wysłać na: dabkowski@glos.live bądź info@glos.live. Serdecznie zapraszamy do współpracy!

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Rozwiązaniem dodatkowym jest cytat ks. Jana Twardowskiego (ur. 1 czerwca 1915 w Warszawie, zm. 18 stycznia 2006 tamże) – polskiego księdza rzymskokatolickiego, poety, przedstawiciela współczesnej liryki religijnej.

POZIOMO:

- wodorost morski, używany w japońskiej kuchni do przyprawiania potraw
- antonim tytułu
- w poezji: podniosły zwrot do fikcyjnego adresata
- ironiczne – na twarzy
- Anna - aktorka, Włodzimierz - kompozytor
- Nikołaj (1812-1880), rosyjski chemik
- kraina historyczna między Dniestrem a Morzem Czarnym
- starożytna grecka nazwa obecnego Asjut, miasta w środkowym Egipcie
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- odpowiednio, stosownie, trafnie
- drobne nieprzyjemne zajście, epizod

- mały ptak z długim ogonkiem, budujący kuliste gniazda
- drzewo, którego liśćmi żywi się koala
- część Krakowa z sanktuarium Bożego Miłosierdzia
- damka lub męska, sprzedawana w sklepach odzieżowych

PIONOWO:

AMEKOM, ANDRUS, ANNATY, AUDREY, BISSAU, BOMBAJ, CZERSK, ĆWIKŁA, DUNLOP, EMALIA, KAKADU, KARBON, KCIUKI, KORZEC, MOSSAD, MURARZ, NEAPOL, OBCĘGI, OTERKI, PUZZLE, SZALET, UDZIEC, UZNANY, YUNNAN, ZAKWAS, ZENONA, ZILUPE

Wyrazy trudne lub mniej znane: KOMBU, LYKOPOLIS, RANIUSZEK, ZININ

Wśród autorów poprawnych rozwiązań **zostanie rozlosowana książka**. Rozwiązania prosimy wysłać na e-mail: info@glos.live. Termin upływa w środę **30 października**. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 4 października otrzymuje **Wanda Żmija ze Stonawy**. Autorem dzisiejszej krzyżówki jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 4 października:
JAK POWÓD POWODZENIA